

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata miesięczna „Głosu Polskiego” wynosi: w Łodzi zł. 4.20, za odnośnienie -- 40 groszy; z przesyłką pocztową w Kraju -- zł. 5.-; zagranicą -- zł. 7.20.

Telefony „Głosu Polskiego” — redakcja: 2-99, 19-71; nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz.: 7-99; administracja i ekspedycja: 1-99.

Cena 20 groszy

Redakcja i Administracja
Łódź, Piotrkowska nr. 106.
Konto czekowe: Poczta Kasa
Oszczędnościowa 61.119

☛ Ogłoszenia za wiersz milimetry 1 szpaltowy ☛
1 strona i w tekście 40 groszy strona 4 szpalt.
Nekrologi 30 " " "
Nadesłane po tekście 30 " " "
Zwyczajne 10 " strona 10 szpalt
☛ Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł. ☛☛☛
☛ Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent ☛
☛ za firm zagranicznych o 100 procent drożej ☛

P. Hejpern zostaje powołany do rady Banku Gospodarstwa Krajowego

Sędzią jednym z najbliższych doradców min. Zdziechowskiego

Nasz warsz. koresp. telefonuje:

P. Hejpern z banku Dyskontowego zostaje powołany do rady Banku Gospodarstwa krajowego. W ten sposób stanie się jednym z najbliższych doradców ministra skarbu p. Zdziechowskiego.

Plenum sejmu i senatu

Nasz warsz. koresp. telefonuje:

Posiedzenie plenarne sejmu, na którym premier Skrzyński wygłosił ekspozycję, odbędzie się tak, jak zapowiadaliśmy, we środę, 25 b. m., o godz. 3 po południu. Senat wysłucha ekspozycję nowego rządu w piątek, 27 b. m. Będzie to pierwsze plenarne posiedzenie sejmu po wakacjach.

Wczorajsze narady ministrów Komitet polityczny zbierać się więcej nie będzie

Nasz warszawski korespondent telefonuje:

W dniu wczorajszym odbyła się narada poszczególnych ministrów w bieżących sprawach politycznych. Komitet polityczny, wobec charakteru parlamentarnego obecnego gabinetu, zbierać się więcej nie będzie, a w dyskusji o sprawach politycznych udział będą braли wszyscy parlamentarni ministrowie, natomiast wyłączeni będą od tych narad podsekretarze stanu i kierownicy ministerstw.

Briand tworzy gabinet

PARYŻ, 23 listopada. (Pat). Misję utworzenia gabinetu powierzył prezydent republiki Briandowi.

Generał Żeligowski czy Sosnkowski obejmie tekę ministerstwa spraw wojskowych Kwestja udziału „Wyzwolenia” w Koalicji

Nasz warszawski korespondent telefonuje:

Prezydent ministrów, p. Skrzyński, przyjął wczoraj na posłuchaniu kolejno kierownika ministerstwa spraw wojskowych gen. Majewskiego, a następnie dowódcę okręgu korpusu w Poznaniu gen. Sosnkowskiego. Przyjęcia te oczywiście

znajduje się w związku za sprawą obsadzenia teki spraw wojskowych. Decyzja jednak jeszcze nie została powzięta. W dalszym ciągu utrzymują się 2 kandydatury: generała Żeligowskiego i gen. Sosnkowskiego. W sferach rządowych przypuszczają, że sejm na posiedzeniu śródowym stanie już wobec kompletnego gabi-

netu, t. j. że sprawa obsadzenia teki wojskowej będzie rozstrzygnięta przed środą. Jednocześnie zdecydowanaby została kwestja udziału „Wyzwolenia” w koalicji i objęcia przez ten klub teki ministerstwa reform rolnych. Do teki tej desygnowany jest wicemarszałek Poniatowski.

Żydzi nie wezmą udziału w rządzie choć będą popierać nowy gabinet

Plotki o kandydaturze p. Szereszowskiego na wiceministra skarbu

Nasz warsz. koresp. (B) telefonuje:

Pisma lwowskie donosily onegdaj, iż rząd zamierza na stanowisko wiceministra skarbu powołać senatora Szereszowskiego,

współwłaściciela znanej firmy bankierskiej. Przydługim koła żydowskiego prosi nas o zaznaczenie, że wiadomość ta jest pozbawiona wszelkich podstaw i koła ży-

dowskie w sejmie stoi na zajętem już poprzednio stanowisku, że mimo, iż rząd popiera, jednak do jego składu przedstawicieli swych desygnować nie będzie.

Losy ustaw sanacyjnych p. Grabskiego Rząd p. Skrzyńskiego podtrzymuje je w całości

Nasz warsz. koresp. (B) telef.:

Na porządku dziennym śródowym posiedzenia sejmu na punkcie pierwszym znajduje się trzecie czytanie zgłoszonej przez rząd p. Grabskiego ustawy o zaciągnięciu pożyczki zagranicznej. Jak wiadomo ustawa ta przy pierwszych dwu czyta-

niach zarówno w komisji, jak i na plenum sejmu spotkała się z ostrym sprzeciwem opozycji. Krytykowano również stanowisko niektórych stronnictw, popierających rząd p. Grabskiego, jak np. P. P. S. za to, że za ustawą tą głosowały.

Zagadnieniem było, czy nowy rząd p.

Skrzyńskiego ustawy te będzie dalej popierał. Z otrzymanych przez nas wiadomości okazuje się, że tak. Do tego właśnie punktu porządku dziennego zabierze głos premier Skrzyński, wygłaszając swój program i prosząc sejm o uchwalenie pierwszej z ustaw sanacyjnych p. Grabskiego.

Podpisać, czy nie podpisać

Niemcy radzą o swym stosunku do paktów locarneńskich

Wielka mowa polityczna kanclerza Luthera

BERLIN, 23 listopada. (PAT). — Reichstag rozpoczął dziś o godzinie 11-ej i pół rano obrady nad projektem rządowym w sprawie ratyfikacji traktatów w Locarno i przystąpienia Niemiec do ligi narodów. — Trybuna i loże dyplomatyczne są pełne. — Na ławach ministrów zasiadają: kanclerz Luther, Stresemann, Gessler, Kanitz, jak również ministrowie i przedstawiciele poszczególnych krajów związkowych. Po otwarciu posiedzenia przez prezydenta Loebeego głos zabrał kanclerz Rzeszy. Komuniści powitali go okrzykami: „zastępca wielkiego kapitału amerykańskiego”.

Kanclerz Luther zaznaczył na wstępie, że z powodu ustąpienia niemiecko-narodowych członków gabinetu miał początkowo wątpliwości, czy nie powinien podać się do dymisji. Ze względu na zapoczątkowaną politykę gabinetu uważa jednak za swój obowiązek pozostać u steru rządu do czasu załatwienia przez ciała ustawodawcze ustawy o traktatach w Locarno. Potem dopiero gabinet poda się do dymisji. Przyszły gabinet będzie więc musiał oprzeć się na osobistościach stojących na gruncie tych traktatów. Podpisanie traktatów lo-

carneńskich będzie ostatnim aktem obecnego rządu.

Zadaniem traktatów jest stworzenie nowych podstaw polityki pokojowej Europy. Rząd niemiecki widzi w początkowych konsekwencjach traktatów locarneńskich dowód, że sojusznicy dotrzymują danych przyrzeczeń. W sprawie przystąpienia Niemiec do ligi narodów wyłoniły się dwa stanowiska w społeczeństwie niemieckim. Jedni widzą w lidze narodów i przystąpieniu do niej Niemiec nową podstawę współpracy narodów, drudzy utrzymują, że liga narodów jest narzędziem w ręku mocarstw, które podpisały traktat wersalski. Art. 16 postanawia, że przeciw woli jakiegokolwiek narodu a więc i Niemiec, nie można o nim decydować. Wykluczonym jest więc współudział Niemiec w jakiegokolwiek formie egzekutywy przeciwko jakiemuś państwu. Niema żadnej instytucji, która mogła w ten czy inny sposób decydować o stanowisku Niemiec, lub zmusić je do wzięcia udziału w jakiejś egzekutywie, co chociażby ze względu na całkowite rozbrojenie Niemiec jest niemożliwe.

Do spraw poruszonych w Locarno należą sprawy ogólnego rozbrojenia, od roz-

strzygnięcia których zależy wyteżenie sił Niemiec w kierunku pokoju. Dalsza skuteczna akcja Niemiec w kierunku rozbrojenia jest możliwa na terenie ligi narodów. Następnie kanclerz omawiał znaczenie paktu zachodniego. Dla Niemiec oznacza on ochronę Nadrenji. Prawa, wynikające z traktatu wersalskiego, zostaną nienaruszone, pakt zachodni zmienił jednak sposób zastosowania nienaruszalnych zasad traktatu.

Kwestje sporne podlegają traktatom arbitrażowym, przyczem oświadczył: niejednokrotnie podkreślałem, że stanowisko nasze w kwestjach wschodnich, nie jest takie samo, jak w kwestjach zachodnich i nie może być mowy o pakcie gwarancyjnym, któryby regulował i nasze granice wschodnie. Nie muszę chyba podkreślać, że Niemcy ani chęci, ani mocy nie posiadają do prowadzenia wojny na wschodzie. — Dowodem pokojowości Niemiec są traktaty z Polską i Czechosłowacją, paraflowane w Locarno. Identyczne są one co do treści z traktatami, zawartymi z Belgją i Francją. Kwestje sporne natury prawnej między Niemcami a Polską, oraz między Niemcami a Czechosłowacją ma załatwić obowią-

zujący wyrok sądu arbitrażowego. Konflikty natury politycznej będą traktowane w drodze postępowania koalicyjnego. — Traktaty te mają tę zaletę, że zwalniają interes państwa od zbędnego sporu o szczegóły. Stanowią one podstawę do utrzymania pokoju na wschodzie. Przez dodanie porozumienia między Francją a Polską i Czechosłowacją zostały istniejące między temi państwami traktaty przystosowane do postanowień paktu zachodniego przez co, zarówno jak i przez włączenie do systemu statutu ligi narodów — stanowią polepszenie dotychczasowego stanu rzeczy.

Mimo wiary w dzieło, dokonane w Locarno, nie sądzi by traktaty te zdolne były zmienić stosunki w Europie z dziś na jutro. Wysiłki rządu będą zmierzały do stworzenia rzeczywistego pokoju w Europie.

Po przemówieniu kanclerza, Reichstag odroczył posiedzenie do jutra. Mowa kanclerza była przyjęta przychylnie. Jedynie tylko komuniści i nacjonalisci przerywali gnowę w niektórych miejscach.

Zdziechowski, skarb i koalicja rządowa

Gabinet obecny musi być gabinetem obniżenia podatków

W czasie przesilenia wydawało się, że resort skarbu utracił chwilowo swoje doniosłe znaczenie. Jakgdyby zapomniano, że pierwszym fotelem, który się wywrócił w poprzednim gabinecie był fotel na ul. Rymarskiej. Dał temu w dość ironicznej formie wyraz p. Skrzyński w zakończeniu swej pierwszej nieudanej misji, mówiąc, do dziennikarzy, że wobec ogólnej zgody w sprawach gospodarczych, musiała ujawnić się niezgoda co do wojska itp. Nic też dziwnego, że fotel Grabskiego zajęty został dla szerszego ogółu w sposób najbardziej niespodziewany przez p. Jerzego Zdziechowskiego.

Niemniej pierwsze trzęswe pokryzysowe zainteresowanie ogólne znów skoncentrowało się na osobie p. ministra skarbu. Kto zacy i czego się odeń spodziewać?

P. Jerzy Zdziechowski, jeżeli abstrahujemy od jego przynależności do związku ludowo-narodowego znany jest jako długoletni przewodniczący sejmowej komisji skarbowo-budżetowej; również i jako autor dziełka o finansach polskich, które się okazało na półkach księgarskich onal jednocześnie z objęciem teki ministerjalnej. To wszystko razem pozwalał mniej więcej sądzić o obliczu skarbowym p. ministra.

P. Zdziechowski zebrany na powitalnej audjencji urzędnikom podwładnym zapowiedział, iż będzie kontynuatorem i dalszym wykonawcą programu Grabskiego. Chociaż słowa te przyjęto maogół głosami niezadowolonia, niemniej sens właściwy enuncjacji ministerjalnej nie mógł być inny.

Istotnie, od czasów pierwszego powojennego (po wojnie bolszewickiej) ministra Michałskiego, niema w Polsce niezgodności zasadniczej programów. Trudno, aby było inaczej. Jest oczywiście, że aby żyło państwo, niezbędnym jest silniejsze czy słabsze przykucie śruby; wszelkie jawne czy ukryte tendencje inflacjonistyczne zgodnie uważa się dzisiaj za szaleńcze samobójstwo. Chodzi tylko o to, aby jaknajmniej zabierać społeczeństwu; tem samem jaknajbardziej zwięzić potrzeby państwa — problem raczej politycznej aniżeli gospodarczej natury; dla rozwiązania wymagający raczej polityki silnej aniżeli wiedzy skarbowca.

Czy jednak zdoła p. Zdziechowski zrealizować bronioną na stanowisku szefa kontroli parlamentarno-skarbowej tezę — w to można jednak już teraz wątpić.

Źródło trudności na jakie z pewnością napotka — tkwi w zarodku tej właśnie koncepcji politycznej, która osadziła p. Zdziechowskiego na fotelu przy ul. Rymarskiej. Koalicja, którą stworzyły stronnictwa sejmowe politycznie, jest ewenementem nader dodatnim. Dla każdego je-

dnak ministra skarbu koalicja taka jest nielada utrudnieniem.

Do dnia dzisiejszego koalicja jest zupełnie jednolita.

Dla realnie myślącego obserwatora, nietrudnym jest jednak do przewidzenia, że koalicyjne stronnictwa zmuszone będą dla siebie do dalekoidących ustępstw. — Ujawni się to jednak, przedewszystkiem na gruncie ekonomicznym. W zwykłym toku wypadków wzajemne koncesje takie są wzajemnymi koncesjami na koszt skar-

bu; każda taka koncesja pośrednio jest koncesją na koszt płatnika podatku. A p. Zdziechowski musi bezwzględnie pamiętać, że skarbowo biorąc, gabinet dzisiejszy jest gabinetem obniżenia podatków. O ile spełni to swoje naczelne zadanie o tyle wykaże swą rację bytu.

Ów moment koalicyjności gabinetu jest nielada orzechem dla ministra skarbu.

Austria uzdrawiała skarb swój nie pod rządami koalicyjnego gabinetu, a pod rządami parlamentarnego, we właściwym

tego słowa znaczeniu rządu ks. d-ra Solpla; w gruncie zaś rzeczy pod autorytetem i twardą ręką delegata ligi narodów, p. Zimmermanna. Aż tak daleko trzeba było szukać siły politycznej, która by zdołała dostosować potrzeby państwa do siły płatniczej społeczeństwa. Czy aby nasza koalicja rządowa będzie równie intensywną siłą — na to pytanie — z wielkim niepokojem czekamy odpowiedzi od dalszego przebiegu wypadków

A. Z.

Żydzi w pochodzie ku własnemu państwu

Dr. Weizmann o zdobyczach sjonizmu

Według ostatnich tablic statystycznych, sporządzonych przez berlińskiego demografa Leszczyńskiego, ludność żydowska, rozproszona na całej kuli ziemskiej dosięga liczby 14.830.832 głów, z czego powyżej 9 milionów przypada na samą Europę. Atoli i w Europie żydzi rozsiedleni są nierównomiernie. Kraje zachodnie zawierają szczerpie tylko odsetki ludności semickiej. W Anglii mieszka żydów 286.000, we Francji — 150.000, we Włoszech — 56.000. Im dalej ku wschodowi, tem bardziej żywiol żydowski wzrasta; w małej Austrii stanowią oni 300.000; w Niemczech — 575.000, w Czechosłowacji — 354.432, na Węgrzech — 473.310.

Najliczniejsze kolonie żydowskie posiada Europa wschodnia: Rumunia — 834.344; Polska — 2.829.400, Ukraina — 1.772.479; Rosja — 2.626.667. Z owych to kolonii wschodnio-europejskich przeważnie odpłynęła fala uchodźstwa do Stanów Zjednoczonych Ameryki, gdzie ludność żydowska wynosi 3.600.000; stąd też płynie dziś nowa emigracja do Palestyny.

Nietylko wszakże liczbowo różnią się kolonie żydowskie wschodnio-europejskie od zachodnich. Na Zachodzie żydzi przeważnie ulegli asymilacji, roztapiając się tak dalece w środowisku, że wielu z nich nietylko zatraciło religię swą, ale wyzbyło się również narodowości i poczucia swej odrębnej rasy, przyjmując język, obyczaj i kulturę narodu, w którym żyją. Inaczej na Wschodzie: tu, żydzi zachowali swą zwartą, charakterystyczną odrębność i uchodzą za samodzielne mniejszości narodowe w szeregu innych, licznych żywiolów mniejszościowych, posiadając własny, odrębny język.

Te właśnie kolonie wschodnio-europejskie posłużyły za punkt wyjścia, za oparcie i materiał dla Sjonizmu, t. j. dla idei odrębnego, samoistnego narodu ży-

dowskiego, poszukującego własnej ziemi, a raczej dążącego do odzyskania terytorjum, które było podstawą ich starożytniej państwowości.

Przywódcą ruchu sjonistycznego jest w chwili obecnej dr. Chaim Weizmann, dawny profesor chemii w uniwersytecie manchesterskim. Człowiek ten, stojący na czele „Wszecchwiatowej organizacji sjonistycznej”, urodził się był w Polsce, mówi po polsku, ale od lat szeregu zyskał obywatelstwo Wielkiej Brytanii. Jest to jeden z tych wybitnych przedstawicieli świata żydowskiego, który aby znaleźć warunki dla rozwoju swoich zdolności, musiał opuścić Polskę i jej atmosferę. Ani charakterem, ani umysłowością, nie mieścił się on w tych granicach, jakie zakreślone są dla żyda odwieczną formułą polskiego, a raczej szlachecko-polskiego na ludność żydowską wejrzenia. Szlachta dawna przywykła była w żydzie widzieć przede wszystkim ofiarę swej samowoli a jednocześnie niezbędne uzupełnienie własnych braków i narzędzie lub przewodnik własnych słabości. W stosunku tym szlachcic stawiał siebie w zależność od jednostki, którą zdawało mu się, że może bezkarnie, gdy zechce, deptać. Historia nieubłagana instancja — wykazała, jak dalece degradującym i niszczącym dla stron obu stał się ten pozornie wygodny sojusz: i żyd polski i szlachcic nadlamali sobie w nim karku, a ślady tego nadwzięcia nosi na sobie dotychczas demokracja polska!..

Weizmann w ostatnich czasach był gościem Włoch, dokąd przyjechał na odpocznik po burzliwym kongresie sjonistów w Wiedniu. Kilka dni zabawił w Medjolanie, trafiawszy na przypadające podówczas żydowskie święto Przebaczenia, „Kipur”. Z okazji tej wystąpił z odczytem w sprawie sjonizmu, a ponadto urządził przyjęcie dla polityków i dziennikarzy

miejscowych, aby podzielić się z nimi swą ideą i swemi wiadomościami co do budowanej w Palestynie państwowości Izraela

— Nie jesteśmy jeszcze państwem — mówił Weizmann — ale prześladają nas wszystkie kłopoty państwowe! Mamy walkę klas, mamy dziury w budżecie, jak każde szanujące się państwo. A przecież jesteśmy dopiero państwem wędrującym: wędrującym do swego terytorjum.

Z obrazu, jaki zarysował prelegent, uderza to przede wszystkim wrażenie, że współczesny świat żydowski jest światem niezmiernie zróżnicowanym i skłóconym w sobie. W łonie samej organizacji sjonistycznej działają i ściierają się z sobą aż cztery socjalistyczne lub socjalizujące partie: Poale-Sjon i Zeire-Sjon, których stronnicy należą w części do II, w części do III międzynarodówki, oraz bardziej umiarkowane — Hapoel, — Hazair i Hitachud.

Najsilniejszy wszakże obóz stanowi stronnictwo t. zw. sjonistów ogólnych (Allgemeine Zionisten) liczące bez mała połowę członków całej organizacji i stojące wiernie na gruncie programu Bazylijskiego. Tuż obok nich, prawie jednocząc się z nimi, stoją starzy sjonisci, cierpiący matchnienią swe bezpośrednio z Teodora Herzla i jego „Państwa żydowskiego”. Na skrajnej prawicy stoją rewizjoniści, nie-liczni, lecz zwarci i zdecydowani, przeważnie młodzi: tym przewodzi Zabotinski, komendant legjonów żydowskich w Palestynie podczas wojny, bożyszczce i bohater narodowy najmłodszego pokolenia. Pokolenie to głosi konieczność polityki „silnej ręki” przeciwko arabom, a nawet nie ta niechęć swej i w stosunku do opiekuńczej ale zbyt narzutliwej i krepującej Anglii: jest to wiec, w obozie Izraela, jakgdyby odmiana, jakgdyby refleks faszyzmu, t. j. kierunku, który — o ironjo! — chełpi się swemi godłami najdalej posuniętego antysemityzmu. Dopelniają organizację sjonistyczną „Mizrachi”, liczący około czwartej części wyznawców sjonizmu, a stanowiący w ich szeregach żywiol wojującej wiary religijnej.

Lecz jakże przedstawia się nowe państwo w Palestynie? Pod pewnymi względami jest to państwo nietylko najnowsze ze wszystkich, ale i — najnowocześniejsze.

Ustrój, jaki obejmuje tam rządy, jest ustrojem bez mała socjalistycznym. Imigrant, przybywający do Palestyny, nie posiada zazwyczaj środków na kupno roli, na założenie gospodarstwa; środków tedy dostarcza mu organizacja. Wskutek tego ziemia pozostaje własnością organizacji, acz cały jej urodzaj idzie na rzecz pracownika. Wyradza się tedy w drodze naturalnej pewna emfitemensis, dzierżawa wieczysta, przy której rolnik nie może uprawianego przez się zagonu zbyć w inne ręce, a po śmierci przekazać go może tylko temu, kto również pracować będzie na roli. Rolnicy łączą się następnie we wspólne dzielnice a także w prawdziwe i rzeczywiste komuny. Robotnicy przemysłowi organizują się przeważnie w syndykaty, świadczące o ich kulturze i dojrzałości.

Tak na zwaliskach prastarej cywilizacji odrasta życie nowe pod znakiem nowej idei.

J. Przemyski.

Ulgowe paszporty po 150 zł. muszą uzyskać eksporterzy polscy

Uchwałą, powziętą na zjeździe w Krakowie, poparł związek izb przemysłowo-handlowych Rzeczypospolitej wniosek izby handlowej i przemysłowej w Krakowie o zaprowadzenie ulg paszportowych gospodarczych, uprawniających do wielokrotnych wyjazdów zagranicę z terminem ważności 1-go roku i umiarkowaną opłatą, nie przekraczającą 150 zł., motywując go potrzebami, a przede wszystkim koniecznym ułatwieniem wyjazdu zagranicę eksporterom polskim

Dziś i dni następne.



Dziś i dni następne.

Wielkie święto polskiego przemysłu filmowego!

„Wampiry Warszawy“

(Tajemnica taksówki Nr. 1051)

Wielki erotyczno-sensacyjny 12-aktowy dramat reżyserji **Wiktora Biegańskiego**

W rolach głównych: Uroczą artystka **Marja Balcerkiewiczówna**, najpiękniejsza warszawianka, premjowana na konkursie piękności wydawn. „Pani”
MARJA ŁABECKA
Wiera Pogórzanka, Juljan Sym, Lech Owron, Oktaw Kaczanowski, B. Orłow.

APOLLO
— Dziś i dni następnych! —
Ceny miejsc niepodwyższone.

CZĘŚĆ ARTYSTYCZNA.

Gościnne występy gwiazdy kabaretowej
MILI WALEWSKIEJ
Władzio MOROZOWICZ humorysta i komik, ulub. publiczności.

Program w 2 częściach:

Napad na okręt pocztowy
sensacyjny dramat w 3 częściach Szczyt techniki.
Ponadto: „**POJEDYNEK**” arcywesoła farsa w 3-ach aktach.

CZĘŚĆ FILMOWA.

Nad trumną hetmana słowa polskiego

Uroczystości pogrzebowe s. p. Żeromskiego

Odszedł wielki nauczyciel Polski. Zgasło sumienie i serce Polski, Niema go już między nami! Umarł nieukoronowany król-mocarz-sumienie narodu! Umarł król wenedów! Najczulsze harfy niech płaczą nad jego trumną! Na Wawelu miejsce twoje — obok Mickiewicza! Tyś sumienie Polski! Tyś nauczycielem i wyrazicielem tej Polski, która w szkole apuchtinowskiej i później broczyła krwi i budowała nową Polskę; Polskę chłopą, robotnika i inteligenta polskiego. Tyś wyczarował nam Radków, Zygierów, Gontalów; dałeś w dziełach swoich głos jęku naszych podziemnych zmagających z caratem.

Nauczycielu nasz, Stefanie, wodzu sumienia polskiego, wstawiles imię Polski na świecie; szedłeś z robotnikiem i inteligentem do fabryk i warsztatów w nędzę polską; szczęk kajdan i skrzyp szubienic, ofiarnych krzyży polskich, wiernie oddałeś Z inteligentem szedłeś do ludu, odrzucając miłość kobiety, by nie była zawadą dla ludzi czynu rewolucyjnego; z wykłętym księdzem udzielałeś sakramentów unitom podlaskim! Piotrze Rozłucki nasz drogim! Chciałeś rozświetlić imię Polski jakimś czynem wielkim, chciałeś związać imię Polski z zdobyczą ludzkości i lotem do słońca!... padasz nagi w nieubłagany żywioł — morzel

Cześć ci oddają obcy, ogromem twojej wielkości przejęci, jedynie polskiego biała padalce pienią się na twój majestat! Ojczy Barykol Szklane domy chciałeś budować w Polsce; chciałeś stworzyć raj na ziemi dla wszystkich uciśnionych i wydziedziczonych i tego nie rozumieli faryzeusze. Niosę ci pocałunek Judaszów i wstęgi orderowe — po śmierci — pigmejel Tobie — wychowawcy dwóch pokoleń Judymów!

Gdybys wstał, rzekłbys słowami Wypiąńskiego: „za nic mi wasze łzy sobacze!... niech po mnie płaczą tylko oni, moi uczniowie!

Duchowy nauczycielu nasz! Słubujemy ci być, jako i ty — reformatorzy polskiej burzy przesady, budzić sumienie!

Nauczycielu najdroższy! Nie jesteś wart w Polsce jednej rzymskiej mszy i świecy! Byłeś reformatorem, umarłeś kalwinem! Niemasz dla prochów twoich miejsca na Wawelu!

Minister Polski w wolnej Polsce orzekł: pogrzebu kalwina i pisarza psującego młodzież, nie może urządzać państwo!

Niech to nazwisko i te słowa będą zapisane na wieczną hańbę, aby po latach, gdy Polska pracująca będzie przenosić prochy swych wielkich ludzi do panteonu, żadna gadzina endecka, nie śmiała kłaść wieńca na grób twórcy „Popiołów”.

Przec od tej trumny! I. N.

DUCHOWIENSTWO RZYMSKO-KATOLICKIE NIOBECNE.

Duchowienstwo kościoła rzymsko-katolickiego udziału w pogrzebie nie brało.

Poeta ludzi bezdomnych

Urodził się w rok po powstaniu styczniowym w tej ziemi kieleckiej, która w r. 1863 utuliła zwłoki niejednego wojownika o wolność; jako mały chłopiec potykał się o ich mogiły i słuchał urwanych opowieści o ostatnim nieszczęściu narodowym, jako uczeń musiał przebywać w klatce szkoły, „obrusiającej” języki i dusze synów powstańców. Studja uniwersyteckie w Warszawie, przerwane wkrótce z powodu złego stanu zdrowia, nie dały mu żadnego patentu, uprawniającego do wykonywania jakiegos określonego zawodu. Żył z „belferki”, przebywał jako nauczyciel prywatny w Kieleckiem, Sandomierskiem, Plockiem, Lubelskiem, na Polesiu, poznawał kraj i ludzi po pałacach, dworach, chałupach, warsztatach i fabrykach, aż gdzieś w dwudziestym piątym roku życia poczuł powołanie na pisarza. Wydany pod pseudonimem Maurycego Zycha zbiór nowel p. t.: „Rozdziobią nas kruki, wrony...” (1895) postawił go odrazu w rzędzie wybitnych prozaików polskich, a zarazem zarysował silnie jego profil literacki.

Był to jęk całej nędzy narodu i społeczeństwa po powstaniu styczniowym. W okolicy płaskiej, pustej i pęsnepnej błaka się ostatni powstaniec Winrych, póki go

Nasz warsz. koresp. telefonuje:

NA PLACU ZAMKOWYM.

Już na długo przed godziną 12 w południe, którą zapowiedziano rozpoczęcie uroczystości pogrzebowych — na placu Zamkowym i sąsiednich ulicach poczęły się na chodnikach gromadzić tłumy publiczności, rosące z każdą chwilą.

O godzinie 10 rano w przerobionej na kaplicę, przybranej kirem i zielenią i zalanej potokami światła, sali kolumnowej klubu literackiego na Zamku, zebrała się najbliższa rodzina wielkiego pisarza, z jego małżonką, p. Anną Żeromską, oraz komitet pogrzebu i zarząd klubu literackiego, poczem trumnę zalutowano.

Na środku dziedzińca zamkowego przygotowano wysoki katafalk, przy którym, z chwilą przeniesienia zwłok z kaplicy, zostaje zaciągnięta oficerska warta honorowa. Posterunki przy trumnie warty harcerek i klubu literackiego pełniące poprzednio służbę już ściągnięto.

KOROWÓD WIENCÓW.

Przybywają kolejne delegacje z wieńcami. Złożono już wieńce od: Wł. Reymonta, poselstwa węgierskiego, m. Warszawy, klubu literackiego, warsz. tow. artystycznego, pracowników funduszu bezrobocia, zw. zawod. nauczycielstwa szkół średnich, od pism literackich a wreszcie olbrzymi wieńiec od P. P. S.

Ze sztandarem i wieńcem nadchodzi delegacja b. więźniów politycznych, a dalej zjawiają się reprezentacje artystów teatrów Polskiego i Małego, oraz Narodowego z wieńcami, prasa i t. d.

WOJSKO, POLICJA . SZKOŁY.

Na plac Zamkowy przybywają oddziały wojskowe, garnizon bowiem stołeczny

bierze czynny udział w oddaniu ostatniego holdu wielkiemu obywatelowi.

Przed Zamkiem stają w ordynku: szwadron 1 p. szwoleżerów ze sztandarem i orkiestrą, kompania 30 pp. z chorągwią i orkiestrą, bateria 1 dyonu artylerji konnej, wreszcie kompania policji. Dalej ustawiają się szkoły średnie i powszechne z nauczycielstwem, przybyłem w komplecie, na czele.

Na dziedzińcu zamkowym wyciąga się, frontem do katafalku, długa linja kompanji przybocznej prezydenta Rzplitej, ze sztandarem oraz orkiestrą 36 pp. Boki dziedzińca obejmują szerokie ramy czworoboku młodzieży akademickiej uniwersytetu, politechniki, szkoły głównej gosp. wieśk. i t. d. Część młodzieży pozostaje na placu Zamkowym. Przybywa wreszcie prezydent Rzplitej i rząd.

POCZĄTEK ŻAŁOBNEJ UROCYSTOŚCI.

Przy trumnie spowitej w sztandar biało-amarant. gromadzi się rodzina, przedstawiciele literatury i władz państwowych, komitet pogrzebu i t. d. Następuje uroczysty moment wyniesienia trumny, którą poprzeda wielka wstęga orderu „Polonia Restituta”, niesiona na amarantowej poduszce.

Obnażają się głowy obecnych, kompanja honorowa prezentuje broń, rozbrzmiewają dźwięki orkiestry. Trumna, niesiona przez członków klubu literatów, posuwa się z wolna przez dziedzińiec, ku katafalkowi, gdzie spoczywa podczas przemówienia, wygłoszonego przez ministra W. R. i O. P.

KONDUKT RUSZA.

O godzinie 1 po południu wyrusza kondukt.

Dwa nietakty p. St. Grabskiego nad trumną wieszcz narodowego

Nasz warsz. (koresp. (B) telef.:

Postępowa koła polityczne wypowiadają niehamowane oburzenie z powodu mowy, jaką w dniu wczorajszym na pogrzebie Stefana Żeromskiego wygłosił minister oświaty, p. Stanisław Grabski.

Nie mówiąc już o tem, że ton mowy był niezwykle chłodny i powściągliwy, to pewne wyrażenia w niej były zupełnie tak uroczystej chwili niegodne. Minister ośw. najmniej mówił o zgasłym wieszczu. Dawał pewne wskazówki moralne, w luźnym zupełnie stojące związku z działalnością Żeromskiego, a zakończył zwrotem horndalnym, mówiąc:

„Serce Żeromskiego bić przestało, ale rytm jego bić będzie w sercach czytelników jego książek”.

Niewspomnienie przy tej sposobności o narodzie i młodzieży, a użycie jedynie słowa

„czytelnicy” komentowane jest jako wielki nietakt ze strony ministra.

Minister St. Grabski w rozmowie z pewnym dziennikarzem żydowskim zakwestjonował doniesienie „Przeglądu Wieczornego” w sprawie jego opinji o s. p. Żeromskim, nadmieniając, że w rozmowie z delegacją związku literatów dał wyraz zapatrywaniom „pewnych grup”, a nie wypowiadał własnego zdania. Według przeświadczenia członków delegacji, słowa, wypowiedziane przez min. Grabskiego, wskazywały na to, że solidaryzuje się z tym sądem.

Również powtórzenie zwrotu o urządzeniu pogrzebu na koszt państwa, nie uchyla zarzutu. Zarówno delegacji związku, jak i społeczeństwu chodziło nietylko o pokrycie kosztów pogrzebu przez państwo, lecz o manifestacyjny, narodowy charakter uroczystości pogrzebowych.

Poddeptana przez wroga ziemia polska śpi w okowach mrozu i sniegu. Ale już soki zaczynają krać w żyłach chłopów, uczyszczających do szkół rosyjskich. Już z Warszawy przybłąkał się do Pajęczyna Paluszkiewicz-Kawka, uświadomiony społecznik i obudził polskość w synu fornalla, Andrzeju Radku; już przybył tam patriota Bernard Zygier i połączył dłoń Radka z dłonią syna szlacheckiego, Marcina Borowicza, by razem podjęli „Syzyfowe prace” (1898) pokojowej walki o niepodległość.

Z tej szkoły wychodzą uczniowie do pozytywnej pracy społecznej. Jeden z nich to „służący światła”, Radoski (z „Promienia”), pracujący nad podniesieniem mieszczań i rzemieślników, grzęznących w błocie życia na prowincji; drugim jest dr. Judym z „Ludzi bezdomnych” (1900).

Wchłonął on w siebie całą niedolę proletariatu z przedmieść warszawskich, skle pików, fabryk, kopalni, czworaków fornalskich, poczuł się za nią odpowiedzialnym i stanął do walki z nią i własnym — szczęściem. Walka obowiązku z pełnią, z „urodą” życia kończy się zwycięstwem pierwszego.

Epik niedoli polskiej stanął przez „Ludzi bezdomnych” na piedestale apostoła służby społecznej i patriotycznej. „Aryman mści się” i „Godzina” (1904) nie przyniosły żadnego rozszerzenia ram jego

Na czele konduktu przed trumną postępuje ks. Semadeni w asyście ks. ks.: Scheffera, naczelnego kapelana wyznania ew. ref. w wojsku polskiem, Stefana Skierskiego, radcy konsystorjalnego, Ludwika Zauszara i Chybicha.

Przed trumną noszą literaci odznaki orderu Polonia Restituta. Za nimi kroczą członkowie klubu literackiego, którego założycielem i członkiem honorowym był Żeromski. Znaczną grupę tworzą przedstawiciele rządu, sejm i senat.

Podczas przejścia przez plac Teatralny na balkonie Opery orkiestra teatru Wielkiego wykonała pod batutą dyrektora Miynarskiego marsz żałobny.

Na omentarzu po przemówieniu ks. Semadeniego poeznial śmiertelne szczątki genialnego pisarza przedstawił światła literackiego: Sieroszewski.

MOWA WACLAWA SIEROSZEWSKIEGO.

„Nie miał złości, nie ubiegał się o zaszczyty, nie rozkazywał nikomu, a jednak gdy mówił, cały naród w cichym skupieniu słuchał słów Jego, a gdy powiedział burza wzruszenia ogarniała tłumy...”

Rzucił i targał naszymi sercami, budził myśli śpiące, przebiegał skorupę sumień jedynie dźwiękiem, jedynie wyrazem. Ale w tym wyrazie była jego dusza, było jego serce, był ból przetrwanych sam na sam zmagając, żal utraconych możliwości, spokoju, szczęcia, trwoźna obawa o przyszłe ciepłnienie...”

Czyż to wszystko nie jest udziałem naszym, całej Polski. Niepewne jutro, wieczne wichry złowrogie, uderzające o wzniosły posąg naszej Ojczyzny, lęk, czy nie podtoczą zle siły wewnętrznej mocy skupienia...”

Czyż nie czujemy wciąż tego, my wszyscy nieodrodni jego rodacy!

Umilkł...

Lecz głos Jego ostrzegawczy i miłosny żyć będzie w pamięci narodu...

Państwo obrzuciło go swoją purpurą. Społeczeństwo przysłało swoich wybrańców, pisarzy - koledzy ponieśli go na barkach swoich, by zaświadczyć, iż la siła, której on był wyrazicielem, siła potężniejsza nad oręż i okowy, jest podstawą naszej wiary w potęgę, istnienie i rozwój Polski, tej Polski, której hasłem jest: „Przez naród dla ludzkości!”

Spój spokojnie szermierzu tego hasła, Stefanie Żeromski — mój przyjacielu!”

Poeta Zenon Przesmycki (Mirjam) nie wygłosił zapowiedzianej mowy z powodu nagłego zaślabnięcia na cmentarzu.

Zwłoki s. p. Żeromskiego spoczęły w katakumbach cmentarza.

DEPESZA „GŁOSU POLSKIEGO”

Wczoraj, jako w dniu pogrzebu nieśmiertelnego prochu s. p. Stefana Żeromskiego, redakcja „Głosu Polskiego” wysłała następującą depezę:

„WP. Stefanowa Żeromska

Zamek Królewski

Warszawa

Wielkiemu Nauczycielowi Narodu — Hold, Strapionej Wdowie — Współczucie
REDAKCJA „GŁOSU POLSKIEGO”.

twórczości. Dopiero „Popioły” (1904), ukazując bohaterstwo polskie w projekcji dziejowej wywodzą Winrychów, Radoskich i Judymów od bojowników napoleońskich. Z pobożników bije z dymem krwi nie dym kadzidel i chwały, ale skarga przeciw jej wszystkim barbarzyństwu, zdradom i okrucieństwu; z obrazów życia domowego i miłosnego wydziera się żal z powodu zawodności i kruchości wszelkich ludzkich uczuć. I tu i tam — popioły.

Zdawałoby się, że smutny koniec epopei napoleońskiej stępił ostrze tęsknoty Żeromskiego za walką zbrojną.

Tymczasem rok 1905 spotęgował wszystkie jego nadzieje powstańcze, a choć nie skończył na bojach raczej niż bojowaniami jednej partji (P.P.S., której sympatykiem był przez całe życie), zapłodnił jego duszę wiarą w owocność bohaterstwa polskiego. „Powieść o udalym Walgierzu” (1906), „Duma o hetmanie” (1908), „Słowo o bandosie” (1908), „Sen o szpadzie” (1911), to wyrazy tego samego wołania o zbawcę narodu i proletariatu, które wypełnia też „Różę” (1909), wydaną pod pseudonimem matczyne nazwiska: Katerla. „Róża” przynosi narodowi wolność z pomocą wynalazku inżyniera Dana, z pomocą cudu. Ale oczekiwanie cudu, który nie nadchodzi, pograża w rozterkę, ba, w rozpacz. W chwili takiej rozpaczy po-

Snop światła w mroki procesu Steigera

Policja polityczna nie wierzyła Pasternakównie -- Steiger nigdy nie był komunistą -- Olszański i Fidyk byli we Lwowie w czasie zamachu -- Policja wiedeńska zaprzecza fantastycznym zeznaniom Loedlowej

(Telefonem od specjalnego wysłannika „Głosu Polskiego“)

O godzinie 9.30 przewodniczący otwiera posiedzenie i oświadcza, że w sobotę obrona zażądała, aby trybunał nie dopuścił do przenikania na salę sądową wpływów zewnętrznych i prasy, lecz nie należy to do kompetencji trybunału. Co się tyczy kwestji, iż redaktor „Gazety Codziennej” wpłynął na zeznania św. Loedlowej, o tem trybunał nic nie wie. W natomiast, że podczas przerwy redaktor „Gazety Codziennej” rozmawiał z p. Loedel.

Dr. Landau: Nie mam zamiaru polemizować z oświadczeniem przewodniczącego, stawiam jednak wniosek dotyczący sprawy Finela. Sprawę tego incydentu już scharakteryzował dr. Ryngiel, ja chcę jedynie stwierdzić, jak starają się obronę sprowokować. Próbowano tu przedstawić Finela jako komunistę, a następnie jako warjata, by go zdyskredytować. Puszczono pogłoskę, iż jest zamordowany, mobilizowano policję, wszystko w tym celu, by świadka steroryzować. Gdy przed trybunałem stanie świadek, który będzie miał z góry ustaloną opinię warjata, może to wpłynąć ujemnie na sędziów przysięgłych. Jest zatem zadaniem sądu zbadać, kto prowadził te wszystkie intrzygi. Z aktów policji, które odczytał prokurator, chciałem dojść do kłębka tych intryg, lecz prokurator odczytał tylko część tych aktów. Musiał być ktoś, kto wprowadził w błąd nadprok. Malinę, gdyż jeśli p. nadprokurator tak energicznie wystąpił, nie może być mowy o anonimie.

Jest bardzo ważne, kto usiłował zrobić z Finela warjata i kto puścił pogłoskę, że jest on zamordowany. (Wiadomość o zamordowaniu Finela, zakomunikował prasie komisarz Łukomski telefonicznie).

Prokurator: Nie jestem przeciwny temu, aby trybunał rozpatrywał wniosek dr. Landau'a. Już złożyłem wyjaśnienie, że i prokurator jest prowokowany, ale nie chciałem robić z tego użytku.

Przewodniczący oświadcza, że decyzję w sprawie wniosku dr. Landau'a trybunał wyda przed przesłuchaniem Finela. Dalej komunikuje, że przybyli dwaj wojskowi rzeczoznawcy z Warszawy.

Wchodzą eksperci mjr. dr. inż. Lucjan Drac i mjr. inż. Henryk Bross.

Przewodniczący zwraca im uwagę, że ich zeznania winny być ściśle oparte na zasadach nauki, że należy ustalić, czy granaty, znalezione na strychu są identyczne z rzuconą bombą, albowiem poprzednia ekspertyza tak ustaliła.

Mjr. Drac wyraża wątpliwość czy będzie można teraz zrobić ekspertyzę, gdyż po pierwszej ekspertyzie materiał znajduje się w stanie analizy. Prosi o 1 dzień czasu, celem zbadania materiału.

Przewodniczący odracza ich zeznania do środy; eksperci składają przysięgę i wychodzą.

Zeznaje świadek

Nadkomisarz Kaz. Iwahof

Przewodnicz.: Czy są panu znane poglądy polityczne Steigera?

Świadek: Nie mam żadnych wątpliwości, że Steiger nie jest członkiem partji komunistycznej, oraz że nie jest komunistą.

Przewodnicz.: Jaki urząd pan piastuje?

Świadek: Jestem zastępcą inspektora Sawickiego. W czasie mego dochodzenia ustaliłem, iż Steiger jest sjonistą i należy do Makkabej. Zresztą śledztwo prowadziła policja kryminalna, a mojem zadaniem było tylko ustalić, czy Steiger należał do jakiej partji. Doniesiono mi wprawdzie, że Steiger jest komunistą, pochodziło to jednak od Werchoły, który jest warjatem, to też nie zwracałem na to uwagi.

Przewodn.: Czy posiada pan informacje o ukraińskiej organizacji wojskowej?

Św.: Wszystkie informacje wyfuszczyłem w raporcie. Pochodzą one ze źródeł poufnych. Opierałem się na nazwiskach, listach do prezesa Hawła, metropolity Szeptyckiego i „Chwili” oraz na innych materiałach.

Dr. Landau: Czy informacje, dotyczące Olszańskiego, które przedstawił pan sądowi są rezultatem waszego dochodzenia?

Św.: Nie. Nowe śledztwo jeszcze nie jest zakończone. Mamy pewne dane, które potwierdzają nasze poprzednie stanowisko, iż zamachu dokonała ukraińska organizacja wojskowa.

Dr. Landau: Czy spotkał pan kiedy słowo „werchowna”?

Św.: Owszem. U ukraińskich skautów nprz. istnieje „werchowna komanda”, u ukraińskich nacjonalistów „werchowna rada”.

Dr. Landau: Czy każda nielegalna organizacja jest jednocześnie terrorystyczna?

Św.: Nie. Wiemy, iż partja komunistyczna nie stosuje terroru, prócz terroru indywidualnego względem swych zdrajców i prowokatorów.

Dr. Landau: Czy istnieje jakaś żydowska partja, która stosuje terror?

Świadek: Bezwzględnie nie.

Dr. Landau: Czy panu są znane osoby Fidyka i Charkiwu.

Św.: Tak, Fidyk sądzony był za zamach i obecnie znajduje się na Ukrainie sowieckiej, Charkiw zaś brał udział w zamachu na cytaladelę warszawską, a następnie zbiegł.

Dr. Landau: Co mówił Sawicki, kiedy wrócił do biura po zaarrestowaniu Steigera?

Św.: Opowiadał, że Steiger jest członkiem „Makkabej”, że Pasternakównie nie

„mścicieli”, ginie w paszczy szatana, by znaleźć spadkobierczynię dzieła w żonie swej Kseni i jej ojcu, Granowskim, który jednak ginie marnie, niczego nie dokonał...

Wreszcie doczekał się Żeromski spełnienia marzeń: Polska powstała. Radość z powodu jej odzyskania wyraził Żeromski w trzech utworach epiczno-dydaktycznych: „Wisła”, „Wiatr od morza”, „Międzyzmorze”, ale głównie zajął się pracą publicystyczną, by apostołować wcieleniu dawnych idei w nowym państwie polskim. Tu należy „Projekt Akademii literatury polskiej”, „Organizacja inteligencji zawodowej”, „Początek świata pracy”, „Snobizm i postęp”, „Zaczął go też więcej pociągając teatr. Po tragedji „Ponad śnieg bielszym się stanę”, „Białej rękawiczce” i „Toruniu” przyszła pogodna, słoneczna, choć zawsze Judymowska komedja: „Uciekla mi przepięczka w proso”.

Budowa państwa polskiego, ułożenie w niem problemów narodowościowych, a przede wszystkim społecznych stanowiło ostatniej powieści p.t.: „Przedwiośnie” powieści, która z pewnych stron scharakteryzowała Żeromskiego zarzut „bolszewizowania”, choć jest pisana wyraźnie z tendencją antybolszewicką, z chęcią ukazania niebezpieczeństwa, grożącego młodym polakom, zwłaszcza wychowanym w Rosji, ze strony „wiatru od wschodu”. Napaści na największego z współczesnych powieściopisarzy polskich zatrzymały mu ostatnie miesiące, w których serce jego i tak już niedomagające. Dobyły je wypadki ostatnich tygodni i dni. Dusząca, wynikająca z choroby serca potęgowała duszną atmosferę polityczną i społeczną. Listy, dla polskiego społeczeństwa pora” zamroził na zawsze userce spór naszego pokolenia.

T. Sisko.

można wierzyć.

Ponieważ jeszcze przedtem wiedziałem o anonimowych listach do metropolity Szeptyckiego, doszliśmy do przekonania, że zamachu dokonała ukraińska organizacja terrorystyczna i dlatego nie depešowaliśmy do Warszawy, że sprawca został złapany, lecz, że w związku z zamachem przytrzymano niejakiego Steigera.

Prokurator: Czy pan coś wie o anonimowej pocztówce z Przemyśla?

Św.: Wiem. W pocztówce było napisane, że organizacja „Nasz Prapor” przez losowanie wyznaczyła, kto ma dokonać zamachu.

Prokurator: Co Sawicki opowiadał o Francozowej?

Św.: Że ona twierdziła, jakoby bomba rzuconą została przez inną osobę, a nie przez Steigera.

Prok.: W raporcie z dnia 11 września do policji politycznej w Warszawie donosiliście, iż zamachu nie można uważać za akt, dokonany przez komunistów lub ukraińską organizację.

Św.: O tem nie mogę narazie udzielić wyjaśnień.

Przewodniczący ogłasza przerwę.

Po przerwie zadaje pytanie prokurator.

Prok.: Co pan wie o Olszańskim?

Św.: Kiedy słyszałem po raz pierwszy o Olszańskim, nie miałem jeszcze o nim informacji. Możliwe, że ukrywał się pod innym nazwiskiem.

Dr. Landau: Kiedy Charkiv wyjechał do Lwowa?

Świadek: W październiku 1924 roku.

Dr. Landau: Czy ta okoliczność, że Fidyk nie został znaleziony jest dowodem, że nie był wówczas we Lwowie?

Świadek: On był podczas zamachu we Lwowie. Policjant próbował go zatrzymać, lecz ten wystrzelił i uciekł.

Dr. Landau: Kto to jest Konowalec?

Świadek: Konowalec jest czynnym członkiem ukr. org. terrorystycznej. — Mieszka w Berlinie.

Dr. Landau: Czy 18 września pan raportował do Warszawy na podstawie doniesienia Łukomskiego?

Świadek: Zdarze się, że tak, stało się to dlatego, że prokuratora przyjęła tezę Łukomskiego, a nie naszą.

Dr. Grek: Skąd teroryści biorą materiał wybuchowy?

Świadek: Z zagranicy. Dopiero niedawno w Tczewie aresztowano dwóch studentów, którzy przewozili materiał wybuchowy.

Dr. Grek: Czy w roku 1924 był taki brak materiału wybuchowego, że trzeba go było wyjmować ze starych gramatów?

Świadek: Nie. Ukraińska organizacja terrorystyczna dotychczas posiada swych członków w wojsku polskim.

Dr. Grek: Czy stemple na liście do metropolity Szeptyckiego są autentyczne?

Świadek: Tak. Wiemy nawet, gdzie zostały wykonane, a mianowicie u żyda Glasermana.

Żydzi nawet obawiali się, że gdy Glaserman będzie przyciśnięty do muru, wówczas opowie, kto te stemple obstałował.

Dr. Landau: Żydzi obawiali się?

Świadek: Nie, omyliłem się, ukraińcy.

Przewodnicz.: Czy Olszański był we Lwowie w czasie zamachu?

Świadek: Napewno i to pod pseudonimem.

Przewodnicz.: W jaki sposób porozumiewała się ukraińska organizacja z zachodnią Małopolską?

Świadek: Mieli oni swą ekspozyturę w Krakowie, na czele której stał szwagier

Olszańskiego, niejakiego Stepanow.

Przewodnicz.: Jakie stosunki łączyły niejakiego dr. Waldmana z ukraińską organizacją?

Świadek: Dr. Waldman był żydowskim ministrem w gabinecie Petruszewicza i dlatego był w bardzo bliskim kontakcie ze wszystkimi organizacjami ukraińskimi.

Dr. Landau: Więc informacje dr. Waldmana w tym kierunku byłyby miarodajne.

Świadek: Tak.

Na tem kończy się przesłuchanie.

Przewodniczący oświadcza, że otrzymał list od księdza Bieleckiego, który prosi, by go przesłuchano w domu, ponieważ ma 79 lat i jest bardzo słaby i chory, oraz wiadomość z policji wiedeńskiej, z której wynika, że Steiger nigdy nie był notowany jako komunistą i komunistą nie jest.

Pozatem policja wiedeńska stwierdziła, że żaden komisarz z Łódźką nie rozmawiał.

Świadek komisarz Kajdan

zeznaje pod przysięgą.

Był w województwie, gdy go zawiadomiono, że dokonano zamachu na prezydenta.

Pojechał na miejsce zamachu, lecz tam już nikogo nie spotkał, udał się więc do policji, gdzie w gabinecie Łukomskiego ujrzał kilku ludzi, między nimi Sawickiego i Pasternakównę.

Łukomski powiedział, że otrzymał telefoniczny rozkaz od dyrektora Reinlendera, by prowadził śledztwo w tej sprawie. Wskazywał następnie na Steigera i oświadczył, że to jest sprawca zamachu, i na Pasternakównę, jako na świadka.

Sawicki przesłuchiwał Pasternakównę, która opowiadała znany przebieg sprawy.

Przewodnicz.: Ilu ludzi było w gabinecie Łukomskiego?

Świadek: Był por. Mroczkowski, Sawicki, Suchenek i jeszcze kilku ludzi.

Przewodnicz.: Czy stawiano jakieś pytania Pasternakównie?

Świadek: Nie. Ona sama opowiedziała całe zajście.

Przewodnicz.: Pomiedzy zeznaniami pana, a zeznaniami Sawickiego są duże sprzeczności.

Świadek: Moje zeznania są prawdziwe.

Przewodnicz.: Czy komisarz Suchenek zadawał pytania Pasternakównie?

Świadek: Nie słyszałem, ale Łukomski opowiadał, że Pasternakówna chciała wyjść z pokoju, gdyż podobno Suchenek ją atakował. Łukomski opowiedział również, że Suchenek był pijany.

Przewodnicz.: A pan przesłuchiwał Pasternakównę?

Świadek: Wówczas nie, ale nazajutrz przesłuchiwałem ją razem z Łukomskim.

Przewodnicz.: A czy pan przesłuchiwał jeszcze innych świadków, np. inż. Uhlama, gdyż inż. Uhlam zeznał, że pan mówił do Pasternakówny, aby nareszcie trzymała się jednego, gdyż po raz trzeci zmienia swe zeznanie. To samo powiedział świadek Grosnas.

Świadek: To nieprawda.

Przewodnicz.: Pan otrzymał wiadomości o Olszańskim.

Dlaczego się pan zadowolili twierdzeniem, że Olszański nie mieszka we Lwowie?

Świadek: Nie pamiętam, co wówczas było.

Na tem rozprawę odroczone. Dziś w dal szym ciągu zeznawać będzie komisarz Kajdan.

wstały „Dzieje grzechu” (1906), potworna wizja życia, pozbawionego woli, życie pobite, uczucia zbrukane, dusze zaplesniałe, zatrute, jałowe. Jak w „Krukach i wronach” rozkład społeczeństwa po 1863 r., tak w „Dziejach grzechu” zgnilizna po 1905 roku występuje w całej ohydzie. Tylko jeszcze w „Białej rękawiczce” (1912) okazał się Żeromski podobnie brutalnym pesymistą. Ale to tylko jedna strona polski po r. 1905. Drugą dodatnią przedstawia „Uroda życia” (1911), dzieje zrusyfikowanego polaka Piotra Rozłuckiego, który przybywszy do Polski jako oficer rosyjski, ulega podbojowi polszczyzny i narzuca swego silnego ducha na kierownika narodu. Piotr był synem powstańca Jana. Wspomnienie o nim i o całym powstaniu styczniowym, odezwało się jeszcze raz w „Wiernej rzece” (1913), która zmywa i leczy rany przeszłości i uprawnia samodzielną nowego życia współczesnego.

Woina światowa złoczyła zrazu nadzieje Żeromskiego z nadziejami legionów Piłsudskiego, ale wnet okazała mu odcierać się od wszelkiego oparcia o państwa centralne i zachowywać siły na użycie ich po zwycięstwie ententy. Podczas niej powstaje Trylogja p. t.: „Walka z szatanem” (Nawracanie Judasza, 1916, Zamięć, 1916 i Charitas, 1919), synteza dotychczasowych zdobyczy historyczoficznych i społecznych i połączenie ich z przyszłością. Bohater Ryszard Nienaski posuwa się naprzód po przesuwającej się ku niemu ruchomej posiadce dziejów, wspomina o swych przodkach, powstańcach, przechodzi przez „szyfrowe prace” rosyjskiego ucisku szkolnego, walczy z duchem rosyjskim, wchłania w siebie zachodni socjalizm i stwarza z niego społeczeństwo narodowe, znajduje nową broń w walce: kapitał, aż wkońcu, zamordowany przez

::: Dyrekcja Koncertów: Alfred Strauch. :::

SALA FILHARMONJI

Sobota, dnia 28 listopada 1925 roku o godz. 8.30 wiecz.

4-ty KONCERT z cyklu „MISTRZOWSKICH KONCERTÓW“

Wykonawca programu: **ARTUR RUBINSTEIN**

Genjalny pianista wirtuoz

Program: BEETHOVEN: Sonata f-moll op. 57 Appassionata. BRAHMS: Intermezzo capriccio. BRAHMS: Ransodia op. 319. RAVEL: Alborada del Gracioso. RAVEL: La Valse de Cioches. BUSONI: „Tarantola Franzencmach”. IGOR STRAWINSKI: Petruszka (homorajda rosyjskiego Artura Rubinsteinowi). CHOPIN: Barcarola. CHOPIN: 3 etudy. LISZT: Liebestraum. LISZT: Rapsodia węgierska 3-cia. 875-1

Bilety 10z nabyczyć można w kasie Filharmonji, poniedziałek od godz. 10 i później do 5 r. 0-1, od godz. 3 r. 10 do 7-ej wiecz.

Nauczycielstwo w holdzie Zeromskiemu

Na zebraniu zarządów okręgowego i oddziału związku naucz. polsk. szkół średnich w Łodzi w dniu 22 listopada 1925 r. postanowiono urządzić uroczystą akademię ku czci poety „Ludzi bezdomnych”, nestora pisarzy Polski współczesnej i wychowawcy pokoleń narodu — s. p. Stefana Zeromskiego, wyznaczając termin akademii na dzień 5—10 grudnia b.r.

Szczegóły zostaną podane niebawem. Po wszelkie informacje należy zwracać się do sekretariatu oddziału związku: gimnazjum miejskie im. J. Piłsudskiego, ulica Sienkiewicza 44 — we wtorek, czwartki i piątki od godz. 4 do 6 po poł.

Powitanie nowego kuratora przez Związek polskiego naucz. szkół powsz.

W sobotę, dn. 21 b. m., delegacja związku w osobach p. T. Wasilewskiego, przewodniczącego, i p. S. Macińskiego, wiceprzewodniczącego, powitała nowomianowanego kuratora okręgu szkolnego p. Jana Owinińskiego.

Delegacja zapewniła, że nauczycielstwo łódzkie gorliwie pracuje zarówno w szkole, jak i na terenie oświaty pozaszkolnej i nad samym sobą, a życząc p. kuratorowi powodzenia w jego działalności, wyraziła pragnienie, aby w Łodzi mógł powstać instytut nauczycielski, któryby dał możność nauczycielstwu zdobywania wyższych kwalifikacji zawodowych, tak niezbędnych przy dzisiejszym organizowaniu się szkolnictwa i państwa całego.

Pan kurator, dziękując za wyrażone mu uczucia, zaznaczył, że nieustannym jego dążeniem jest ściśle współpraca władz szkolnych i nauczycielstwa dla dobra oświaty i narodu, że wszelkie poczynania nauczycielstwa, mające na widoku udoskonalenie tej współpracy, zawsze znajdują u niego gorące poparcie. Przyrzekł również zbadać, czy nie będzie możliwe zorganizowanie w Łodzi instytutu nauczycielskiego.

Następnie w dłuższej rozmowie p. kurator żywo interesował się życiem i działalnością związku polskiego naucz. szk. powsz., a w końcu wyraził życzenie odwołania nauczycielstwa podczas jednego z plenarnych posiedzeń związku.

Wyników imprez „Tygodnia policjanta”

nie podano dotąd do wiadomości publicznej

W ciągu „tygodnia policyjnego” przeprowadzony był na terenie województwa cały szereg imprez na rzecz stworzenia jakiejś instytucji zdrowotnej dla funkcjonariuszy policji.

Dotychczas jednak wojewódzka komenda policji nie podała ani wyników finansowych tych imprez, ani celu, na jaki zebrane kwoty mają być przeznaczone, to też apelujemy do wojewódzkiej komendy policji, by podała do wiadomości publicznej, na jaki cel kwoty te mają być przeznaczone.

Spółeczeństwo winno wszak wiedzieć, na jaki cel idą ofiarowane przezeń sumy.

Zamsta zwycięzców

Rugy w elektrowni łódzkiej

Dyrekcja elektrowni łódzkiej po zamianiu się strejku przystąpiła do rugów urzędników i robotników.

Dotychczas definitywnie zwolniono z pracy 32 robotników, dając im odszkodowanie w wysokości czterotygodniowej pensji wbrew klauzuli rządowej, zabraniającej przeprowadzania jakichkolwiek zmian personalnych w ciągu 6 miesięcy od dnia objęcia elektrowni.

Redukcja ma również objąć kilkudziesięciu pracowników biurowych i służby technicznej.

Pracownicy umysłowi — rejestrują się

Komiteć bezrobotnych pracowników umysłowych chrześcijan (ul. Piotrkowska Nr. 108) wzywa wszystkich zrzeszonych i niezrzeszonych bezrobotnych pracowników umysłowych, posiadających legitymację państwowego urzędu pośrednictwa pracy do natchmianowego zarejestrowania się w sekretariacie komitetu (ul. Piotrkowska 108) od godz. 11-ej do 3-ej po poł.

Zaznacza się, że przeprowadzona rejestracja jest niezbędną w celu przyspieszenia następnej wypłaty zapomóg, jak również uprasza się o odbiór legitymacji.

Fiskalizm podatkowy rujnuje teatry świetlne przekształcając równocześnie tę kulturalną rozrywkę — w przedmiot luksusu

Obniżenie podatku widowiskowego może uratować kinematografy od ruiny

W dniu dzisiejszym zbiera się komisja skarbowa rady miejskiej, na której ma być rozważana sprawa podatku kinematograficznego. Ze sfer kinematograficznych otrzymaliśmy uwagi, które w pełni ilustrują całą grozę położenia. Obecnie podatek widowiskowy nosi charakter podatku majątkowego, mieszczącego substancję podatkową.

Jak słyszymy wiele kinematografów stoi wobec groźby bankructwa, którego przyczyną jest niestosunkowo wysoki podatek, pobierany przy zmniejszonych wpływach, a niezmiernych kosztach eksploatacji.

Postępujemy, co piszą o swem położeniu kinematografy:

Przedsiębiorstwa kinematograficzne w Łodzi przeżywają najwyższy kryzys. Złożyły się na to dwie główne przyczyny:

1) spadek frekwencji wskutek przesilenia gospodarczego;

2) nadmierna wysokość podatku od widowisk.

O ile jeszcze w roku ubiegłym kinematografy mogły pracować bez zarobku, lub jak niekiedy ze stosunkowo nieznacznymi deficytami, to w roku bieżącym położenie uległo radykalnemu pogorszeniu. Mimo obniżenia cen nastąpił również spadek frekwencji. Następujące cyfry zachępnie z jednego z kin w Łodzi ilustrują położenie:

W okresie od 21 września do 20 listopada 1924 r.:

Całkowity wpływ kasowy łącznie z podatkiem — 153,457,80;

przeciętna cena biletu — 2,29;

osób — 66,879.

Od 21 września do 20 listopada 1925 r.:

Całkowity wpływ kasowy łącznie z podatkiem — 102,248;

przeciętna cena biletu — 1,88;

osób — 54,453.

Wynika z powyższego zestawienia, iż: ceny spadły o 17,1 proc.;

frekwencja spadła o 18,6 proc.;

wpływy kas o 33,4 proc.

Za cenę znacznego obniżenia biletów starano się utrzymać frekwencję. Większy spadek wpływów kasowych (33,4), aniżeli zmniejszenia się frekwencji (18,6 pr.)

świadczy o tem, iż publiczność naskutek ogólnego zubożenia chodziła przede wszystkim na tańsze miejsca.

Jasna jest dla czego w tych warunkach deficyty musiały wzrosnąć niepomierne. Bawiem rekonstrukcja podatku widowiskowego jest oparta wyłącznie na obrocie, bez uwzględnienia granicy obrotu, koniecznego do osiągnięcia celem pokrycia kosztów eksploatacji.

W obecnych warunkach kalkulacja wielkiego kinematografu, około 800 miejsc, przedstawia się następująco:

Z ogólnego obrotu, który przyjmijemy równy 100, należy odliczyć 42 proc. podatku widowiskowego w wysokości 75 pr. od zasadniczej ceny biletu (cena zasadnicza biletu 100 plus 75 podatek — cena ostateczna 175; 75 równa się 42,86 proc. od 175); 1,3 proc. obrotowy, t. j. 2,5 proc. od obrotu po odciążeniu podatku; 3 pr. komorne; razem 47 proc.

Stale wydatki bez względu na wpływ dzienny wynoszą: orkiestra zł. 180, służba 60, administracja 100, reklama 150, siła i światło 50, opał 30, drobne wydatki 30, razem zł. 600. Dzieląc minimalne koszty filmu 700 (przy wybitnych obrazach dochodzą do zł. 1,000); razem zł. 1,300.

Wynika z powyższego, iż wielkie kinematografy w Łodzi, jak „Luna”, czy „Reduta” muszą mieć conajmniej zł. 2,450 obrotu dziennego, aby mogły pracować bez deficytu.

Ten stan rzeczy osiągnięto w dwóch miesiącach ubiegłego roku w okresie od 21 września do 20 listopada, kiedy przeciętna dzienna wyn. zł. 2,580. Tymczasem w tym samym okresie roku bieżącego przeciętna dzienna — zł. 1,700. Na podstawie tego łatwo obliczyć deficyty.

Zmusiły one kinematografy do obniżenia płac orkiestrze o 18 proc., służbie o 30 proc. i administracji o 20 proc. Wszyscy pracownicy zgodzili się na obniżkę w rozumieniu ciężkiego stanu. Tem niemniej tego rodzaju oszczędności nie mogą dać poważniejszych wyników.

Nie można również zmniejszyć wydatków na filmy, gdyż doświadczenie wykazało, iż film tańszy wystawiony w pier-

wszorzednem kinie obniża w sposób gwałtowny frekwencję.

Jedyną drogą do ocalenia przedsiębiorstw kinematograficznych jest obniżenie podatku widowiskowego. Utrzymanie go w dotychczasowej wysokości byłoby możliwe przy wielkich obrotach. Z chwilą zmniejszenia się ich, musi być podatek obniżony, o ile miasto nie chce zniszczyć swoich źródeł dochodu.

Tymczasem projekt magistratu nie uwzględnia żadnego z wyżej wymienionych czynników, mających decydujący wpływ na rentowność przedsiębiorstw kinematograficznych.

Obniżenie podatku z 75 proc. do 60 proc. nie zmieni prawie katastrofalnego stanu, skoro z przedstawionej kalkulacji wynika, iż podatek winien być zmniejszony do połowy, t. j. do 35 proc., aby w obecnych warunkach wielkie kinematografy mogły pracować bez zysków, ale i bez strat.

Projekt magistratu chce ograniczyć minimalną ulgę, t. j. 60 proc. zamiast 75 pr. jedynie do filmów o wybitnej wartości artystycznej.

Przeciwno temu należy się jaknajkategoryczniej zastrzec, gdyż w praktyce może na tem tle rozwinąć się szkodliwa dowolność.

W rozstrzygnięciu racjonalnego rozwiązania kwestii podatku widowiskowego nie można pominąć sytuacji finansowej miasta. Dla miasta ważnym źródłem dochodu jest podatek kinematograficzny. Pomysłany był jako podatek obrotowy, a stał się stałą daniną majątkową, tembardziej dotkliwą, im więcej zmniejsza się frekwencja.

Sanacja stosunków może być przeprowadzona: 1) przez obniżenie podatku do norm racjonalnych (w Holandii i Czechosłowacji wynosi 20 proc., w Niemczech ziema — 15 proc., latem — 10 pr.; na Węgrzech 10 — 12,5 proc., w Belgii 8 proc., Turcji 5 proc.); 2) przez obniżenie cen biletów. To ostatnie jest w prostej linii zależne od wysokości podatku. Im wyższy podatek, tem wyższe muszą być ceny, aby osiągnąć obrót, zapewniający pokrycie dziennych kosztów eksploatacji.

Nowe ciężary komunalne dla płatników łódzkich

Zamierzenia skarbowe zarządu m. Łodzi na r. 1926

Na posiedzeniu odbytem w dniu 20 listopada r. b. magistrat przystąpił do rozpatrywania zamierzeń skarbowych zarządu m. Łodzi na rok administracyjny 1926.

Po wysłuchaniu expose p. wiceprezydenta p. Groszkowskiego i przeprowadzeniu generalnej dyskusji, przystąpiono do drugiego czytania preliminarza: wydziału podatkowego, przydziałnego, statystycznego, urzędu stanu cywilnego, urzędu zasiłkowego dla bezrobotnych, oraz wydziału przedsiębiorstw miejskich.

Czytanie powyższych budżetów zostało zakończone na specjalnym posiedzeniu, odbytem w sobotę, dnia 21-go listopada.

W dniu dzisiejszym odbędzie się trzecie posiedzenie budżetowe, na którym rozpatrywane będą budżety wydziału oświaty i kultury, opieki społecznej, oraz budownictwa. Następnę posiedzenie magi-

stratu nad budżetem odbędzie się już jutro, tak, że prace nad całym budżetem zakończone zostaną w bieżącym tygodniu.

W przyszłym zaś tygodniu — zgodnie z par 2 rozporządzenia prezydenta Rzplitej z dnia 17-go czerwca 1924 roku („Dz. Ustaw” z dnia 21 lipca 1924 r. Nr. 51) i stosownie do par. 10 rozporządzenia III ministra spraw wewnętrznych z dnia 16 sierpnia 1924 roku („Dz. Ustaw” z dnia 23 paźdź. 1924 r. Nr. 82) projekt preliminarza budżetowego na rok 1926 zarządu m. Łodzi zostanie wyłożony do publicznej wiadomości, na przeciąg 7 dni, gdzie będzie mógł być przeglądany przez płatników danin komunalnych, celem wnoszenia spostrzeżeń i uwag. Po tym terminie preliminarz budżetowy przesłany będzie do zatwierdzenia radzie miejskiej.

Ogórkowy sezon komunalny przeminął Trzy komisje obradować będą w bież. tygodniu

Dzisiaj, we wtorek, dnia 24 b. m., o godzinie 7 i pół wieczorem w siedzibie rady miejskiej odbędzie się posiedzenie radziejskiej komisji pracy. Na porządku dziennym znajduje się sprawa przyłączenia inspekcji mieszkaniowej, jako referatu do oddziału sanitarnego wydziału zdrowotności publicznej; oraz sprawa utworzenia 2-ch nowych etatów w wydziale administracyjno-gospodarczym. Poza tem łącznie z komisją skarbowo-budżetową rozpatrywana będzie sprawa pomocy doraznej dla bezrobotnych.

Tego samego dnia, o godzinie 7 i pół wiecz., odbędzie się posiedzenie komisji skarbowo-budżetowej z następującym porządkiem dziennym: sprawa obniżenia opłat za zużycie gazu, sprawa poczynienia zmian w budżecie zarządu miejskiego na

rok administracyjny 1925, sprawa oddziału ruchu ulicznego, sprawa sprzedaży spółdzielni budowlanej drużyn konduktorskich stacji Łódź-Kaliska części nieruchomości miejskiej, oraz sprawa obniżenia stawek podatku od widowisk, koncertów, zabaw, rozrywek (ostatnie 3 sprawy rozpatrywane będą łącznie z komisją do spraw ogólnych).

W czwartek, dnia 26 b. m., o godz. 7-ej wiecz., odbędzie się posiedzenie komisji do spraw ogólnych, na którym rozpatrywane będą sprawy, dotyczące: a) zarządzenia urzędu wojewódzkiego w Łodzi z dnia 2-go września r. b.; b) ograniczenia przez związek komunalne wydatków inwestycyjnych, tudzież wstrzymanie zakupów zagranicą.

Co usłyszemy dziś przez radio Program koncertów radjofonicznych na 24 listopada

PARYŻ, fala 1750 m.
Godz. 22.00 „Pierwsza nagroda”, komedia w 1 akcie Labiche’a.

LONDYN, fala 364 m.
Godz. 17.15 koncert, Godz. 20.25 koncert symfoniczny (muz. Wagnera).

OSŁO, fala 382 m.
Godz. 20.00 koncert orkiestry. Godz. 21.00 „Marianna”, sztuka w 1 akcie A. Stilloffa
Godz. 21.30 Recytacja.

RZYM, fala 425 m.
Godz. 20.40 Wieczór lekkiej muzyki.

ZURICH, fala 515 m.
Godz. 20.15 Wieczór włoskiej muzyki romantycznej.

WIEDEN, fala 50 m.
Godz. 16.10 orkiestra. Godz. 20.15 Wieczór muzyczny Beethovena. Godz. 21.15 koncert orkiestry.

PRAGA, fala 550 m.
Godz. 20.00 chór, muz. kameralna. Godz. 21.30 Ryszard, Oskar i Jan Straus.

BERNO MOR., fala 750 m.
Godz. 19.00 orkiestra i utwory Mendelsohna. Godz. 20.00 „Dwie wdowy”, opera Smetany (wyjątki).

BERLIN, fala 515 m.
Godz. 16.30 orkiestra. Godz. 20.00 „Córki regimentu”, kom. opera Donizettiego.

LIPSK, fala 454 m.
Godz. 20.15 włoska muzyka operowa.

KRÓLEWIEC, fala 463 m.
Godz. 16.30 orkiestra. Godz. 20.00 koncert muz. operowa (Verdi).

Żądajcie **MUNKIA!** tylko mydła

Nieudana eskapada przez „zieloną” granicę

Dwaj kandydaci na agitatorów bolszewickich zasiedli na ławie oskarżonych

Sąd skazał ich na karę ciężkiego więzienia

Odnowioną salę rozpraw sądu okręgowego wypełniły w dniu wczorajszym tłumy publiczności, które zważyły proces „elity” komunistycznej, gdyż na ławie oskarżonych zasiedli: Henryk Siwecki i Bolesław Topolski, pomocnicy skazanego niedawno „Tenenbauma”.

O godzinie 10 rano wszedł na salę komplet sędziowski w składzie: wiceprezesa Bronisława Witkowskiego, jako przewodniczącego i s. o. Brauna, oraz Wilkońskiego, jako asesora.

Henryk Siwecki, lat 24 oświadcza, że jest robotnikiem-tkaczem, samoukiem, wyznania rzymsko-katolickiego.

Bolesław Topolski, lat 33, bezwyznaniowiec, karany przez sąd okręgowy za kolportaż bibuły komunistycznej na 4 lata twierdzi.

Po sprawdzeniu personalji sąd przystępuje do odczytania aktu oskarżenia

CO MÓWI AKT OSKARŻENIA

Dnia 7 marca 1925 roku podsłuchaj Wi. Białasiewicz w „domu noclegowym” przy ul. Kolejowej Nr. 16 w Równem przez drzwi, rozmowę dwóch osobników, radzących nad tem, w jakoby sposób przedostać się przez granicę polską do Rosji sowieckiej.

Osobnikami tymi byli: Bolesław Topolski i Henryk Siwecki. Białasiewicz, podejrzewając, że poza samem przejściem granicy mają oni gorsze, o wiele szkodliwsze dla państwa cele na myśli, postarał się o zawarcie z nimi znajomości, a gdy w trakcie rozmowy oświadczył im, że trudni się zawodowo przeprowadzaniem ludzi przez zieloną granicę, którą zna doskonale, nabrał doń takiego zaufania, iż prosili go, by ich również przez granicę przeprowadził, przyrzekając mu za to sowy nagrodę. Białasiewicz zgodził się na powyższe pozornie, ustalając termin wymarszu na dzień następny, w międzyczasie zaś zawiadomił o wszystkim ekspozyturę urzędu policji politycznej w Równem, która wydelegowała swego funkcjonariusza Jana Matczaka, celem śledzenia i ewentualnie przyaresztowania obu osobników.

Nazajutrz, t. j. 8 marca 1925 roku o godzinie 2 po południu wyruszyli Topolski i Siwecki w towarzystwie Białasiewicza z Równego w kierunku Korca i granicy.

Za rogatkami w Równem przyłączył się do wędrowców wywiadowca Matczak, grając rolę osobnika, usiłującego przedostać się przez kordon, za co miał rzekomo zapłacić Białasiewiczowi 50 zł.

Po drodze żalili się Topolski i Siwecki, że w Polsce jest życie ciężkie, że nie mogą znieść panujących tam rządów burżuazyjnych, wobec czego udają się do Rosji.

Zwierzyli się przytem, że pochodzą z Łodzi, gdzie jeden z nich był kancelistą w biurze jakiejś fabryki, drugi zaś pracował jako tkacz w fabryce wyrobów przedzielanych, że należą do jaczejki komunistycznej w Łodzi, że Topolski skazany został kilkakrotnie na karę więzienia i, że jako komuniści, są ścigani przez policję za działalność wywrotową i muszą uciekać do sowdepji i w końcu, że otrzymali wezwania od sekretarza rosyjskiego „Isполnitelnyj komitet”, czy też od sekretarza „Wciła” w Moskwie, który im przyrzekł poważne stanowisko w Rosji, lub Francji.

Jako zadatek za przeprowadzenie przez granicę, dali uciekinierzy swemu mniemanemu przewodnikowi Białasiewiczowi i zoty pierścionek z turkusem, okrążony perłkami, a po szczęśliwym przejściu kordonu, mieli im jeszcze dopłacić 30 zł.

Zarówno Topolski, jak i Siwecki mieli ze sobą dużo materiału informacyjnego, a pomiędzy gazetami posiadali notatki. Matczak wraz z Białasiewiczem doprowadził obydwóch do posterunku policyjnego, gdzie przeprowadzonych zrewidowano.

Przy rewizji tej znalezione u Topolskiego kartę, na której wypisane było „Matros okret”, kartę z napisem „Michałkowo, ceg. Milatyn”, oraz trzecią kartkę „Milatyn ceg. Michałkowo”.

Miejsowości Milatyn i wieś Michałkowo cegielnie znajdują się nad samą granicą sowiecką.

Po wyjściu z więzienia rozpoczął Topolski natychmiast działalność na terenie łódzkim w komunistycznej partii robotniczej Polski i został mianowany kierownikiem „dzielnicy staromiejskiej”.

Ostatnio został Topolski wraz z komunistą „Henkiem”, a jak się później okazało, Henrykiem Siweckim, wydelegowany przez K. P. R. P. na kurs agitatorów do Rosji sowieckiej.

Siwecki jako człowiek inteligentny,

miał uczęszczać w Rosji na kurs wyższych nauk politycznych. Topolski i Siwecki otrzymali pieniądze z partii na koszt podróży do punktu granicznego.

PRZEWÓD SĄDOWY.

Na wniosek prokuratora dr. Markowskiego, sąd postanawia podsądnych badać jednego, pod nieobecność drugiego. Pierwszy przesłuchiwany jest Topolski.

Przew.: Czy oskarżony przyznaje się do tego, że należąc do dnia 8 marca 1925 roku do komunistycznej partii robotniczej Polski, brał udział w spisku, utworzonym dla dokonania zamachu na ustalony w drodze praw zasadniczych ustrój państwowy Polski?

Osk.: Do winy się nie przyznaję, co prawda byłem już skazany za rzekomy kolportaż bibuły, lecz wyrok ten był przez sąd apelacyjny zmniejszony, czyli, że uznano, iż niesłusznie byłem skazany.

Dnia 27 lutego wyruszyłem z kolegą Siweckim, którego poznałem w fabryce Richtera, na poszukiwanie pracy. Jechaliśmy przez Warszawę do Brześcia, a następnie przez Baranowice, do Stalpiec i stamtąd do Równa.

W Równem poznaliśmy Białasiewicza, któremu dałem złoty pierścionek, za cenę którego miał wyszukać nam pracę w jakiejś cukrowni.

Na miejscu mieliśmy otrzymać miesięcznie 350 zł., z czego przyrzekliśmy Białasiewiczowi połowę pensji.

Na dowód, żeśmy nie mieli zamiaru przekraczać granicy, podaję fakt, że w każdym mieście meldowaliśmy się w państwowych urzędach pośrednictwa pracy, jak również w komisariatach policji.

Białasiewicz, zdradca, oszukał nas, lotr...

Przewodn.: A co oznacza słowo Matros?

Osk.: (Ze śmiechem). Jest to zwykła zagadka dość dowcipna, matros — to majtki; no nie będę mówił, że „majtki”, to pojęcie względne.

Zaznaczam, że na żaden kurs prelegentów nie byłem wysyłany, ani też KPRP. nie dawała mi pieniędzy na podróż, dość już miałem cierpieć w więzieniu za jakiś tam kolportaż — ja proszę sądu w politykę się nie bawię.

Oskarżony Siwecki również do winy się nie przyznaje.

Przew.: Czy podsądny jeździł częściej do Gdańska i nie otrzymywał tam żadnych dyrektyw.

Oskarż.: Do Gdańska jeździłem, bo smuglowałem tytoń, aby zarabiać na życie, zresztą w paszportcie są stemple miasta Gdańska, a w końcu rozprawy będę miał zaszczyt przedstawić sądowi papiery łódzkiego urzędu akcyzowego, że byłem administracyjnie karany za smugiel.

Również przedstawiam dowody, że miałem zamiar wyjechać na roboty do Francji, a nawet komisariat rządowy dał mi już kartę zezwalającą na otrzymanie paszportu z odnośnego komisariatu.

Przew.: Czy oskarżony zna niejakiego Szałkowskiego?

Osk.: Oho, Szałkowskiego miałbym nie znać.

Przew.: A przy jakich okolicznościach poznałście się z Szałkowskim?

Osk.: Proszę sądu, niejednokrotnie udawałem się po pracę do Warszawy i pewnego dnia otrzymałem w Łodzi adres jakiejś kobiety, u której mógłbym przenocować. Gdy zajechałem do stolicy udałem się pod wskazany adres na Plac Kazimierza 10 do Marii Podnieśniskiej, u której zastałem śpiące towarzystwo.

Rankiem ujrzałem na sąsiednim łózku jakiegoś osobnika, który oświadczył mi, że nazywa się Jankowską.

Po kilku dniach zawarłszy z Jankowską zyczliwy stosunek, w rezultacie którego Jankowski zaproponował mi posadę w związku rolniczym we wsi Drachil.

Opatrzony listami poleconymi od znajomych Szałkowskiego i niego, udałem się do Drachil, gdzie jednak oświadczone mi, że posady nie otrzymam.

Ponieważ nie miałem pieniędzy na powrotną drogę, sprzedałem ubranie i za ostatnie grosze, marznąc, przyjechałem do Warszawy.

Z Jankowską spotkałem się następnie w Łodzi, kiedy pracował on na terenie związków zawodowych, gdzie odgrywał wybitną rolę.

Przewodn.: Czy oskarżony zna jakieś Strzelczyka i Kepińskiego.

Osk.: W defenzywie przodownik Kopcec usilnie starał mi wmówić, że ludzi tych znam, ale nie udało mu się mnie prze-

konać, dopiero w więzieniu poznałem Strzelczyka.

Prokurator: Czy podsądny zna niejakiego Tenenbauma, pseudo „Jasiak”?

Osk.: Nie, tego człowieka nie znam, pomimo, że nazwisko słyszałem niejednokrotnie w więzieniu.

Przewodn.: Co to jest Wcik?

Osk.: Nie mogę dać odpowiedzi, ponieważ nie wiem co to oznacza.

DROGA NA KURS PRELENTÓW BOLSZEWICKICH.

Pierwszy zeznaje starszy przodownik Kwiatkowski. Topolski wyszedł z więzienia w listopadzie roku 1924, w czasie, kiedy wyjeżdżało z całej Polski moc wyższych instruktorów komunistycznych na kurs prelegentów do Rosji sowieckiej.

Konfidencjonalne wiadomości były wprost alarmujące, gdyż wiadzianno, że łódzki komitet K. P. R. P. wysłał dwóch członków, jednak nie zdołano ustalić kogo. Wreszcie urząd policji politycznej był w posiadaniu całkiem pewnych danych, że na kurs wyjeżdża Topolski, lecz drugi osobnik był nieznaną.

Powoli postać drugiego prelegenta zaczęła przyjmować konkretne kształty, aż wreszcie doszliśmy do wniosku, że jest to notowany u nas „Heniek”.

Adw. Breiter: Jak świadek ustalił, że „Heniek” jest to Siwecki?

Świad.: Ponieważ jechał z Topolskim.

Adw. Breiter: A skąd świadek wie jaką drogą objeżdżają przysięgli prelegenci?

Świad.: Komuniści przeważnie jadą na Gdańsk, czasami przez zieloną granicę, a czasami też zupełnie legalnie pod fałszywymi paszportami.

W końcu świadek zaznacza, że Siwecki był jedynie notowany, lecz wyraźnych rozkazów o inwigilowaniu jego osoby policja polityczna nie wydawała.

DAWNY KOLEGA PARTYJNY.

Drugi zeznawał św. Szalkowski. Oskarżonego Henryka Siweckiego znam od roku 1922. Poznałem go w Warszawie w związku tabacznym, przy ulicy Chłodnej 10. Przybył on z jakimś Kaliszewskim, znanym komunistą, odsiadującym obecnie karę za działalność wywrotową.

Siwecki i Kaliszewski przyjechali do Warszawy z Łodzi naskutek przeniesienia ich przez centralny komitet K. P. R. P. do innego okręgu partyjnego, gdyż w Łodzi byli już rozkonspirowani.

Zamieszkalili oni w domu przy Placu Kazimierza 10 u Marii Podnieśniskiej, której mieszkanie było wyznaczone, jako siedziba członków partii komunistycznej.

Siwecki utrzymywał w Warszawie kontakt z przedstawicielem komitetu centralnego wydziału rolnego, pseudo „Jasiak” i przy jego pomocy poznał Baranowskiego, płatnego funkcjonariusza okręgowego sekretariatu zw. rob. rolnych.

Wymieniony Baranowski, również komunistą, pracujący pod płaszczykiem legalnego związku, wyrobił Siweckiemu formalne zaświadczenie, jako funkcjonariuszowi zw. rolnego oddziału białoostocko-łódzkiego-szubińskiego. Wskutek tego przyjechał Siwecki do Drachil, gdzie mieścił się wymieniony oddział związku rolnego i tam wraz z komunistą Burzyńskim począł uprawiać działalność wywrotową z ramienia K. P. R. P.

Działalność ta polegała w pierwszym rzędzie na przywożeniu i kolportowaniu przez literatury komunistycznej wśród robotników.

Po jakimś czasie wrócił Siwecki z Drachil do Warszawy i nawiązał kontakt z Stanisławem Iwanickim pseudo „Klimek”, który był kierownikiem wydziału technicznego.

Z polecenia tego Iwanickiego rozwiózł Siwecki literaturę komunistyczną do Brześcia, Łodzi i innych okręgów partyjnych.

CHCIAŁ BYĆ KONFIDENTEM, BY ZDEMASKOWAĆ KONFIDENTÓW.

Adw. Breiter: Skąd świadek posiada te wszystkie wiadomości?

Św.: Proszę sądu, bo sam byłem komunistą, a o Siweckim mogę jeszcze coś oświadczyć. Otóż po przyjeździe do Łodzi, Siwecki na terenie związków zawodowych należał do „czerwonej opozycji”, a na jednym z sesji ówczesnej opozycji, na którym byłem i ja, Siwecki z niejakim „Pawłem” ze związku młodzieży komunistycznej, do-wodził, że należy zastosować terror wobec konfidentów.

Wiem następnie dokładnie, że Siwecki

miał jechać na kurs prelegentów bolszewickich, i że otrzymywał pieniądze od Tenenbauma, ponieważ sam mu gotówkę dostarczałem.

Najważniejszem jest jednak to, że Siwecki chciał wstąpić do policji poto, aby się dowiedzieć, który z członków K. P. R. P. jest konfidentem, a nawet wydawał mi nazwiska komunistów, których następnie wyłapano.

W końcu zaznaczam, że Siwecki chciał sprzątnąć ze świata niejakiego Krawczyka, którego podejrzewał o to, że zdradza partję.

Siwecki: Czy świadek przypomina sobie, jak otrzymał odemnie policzek?

Św.: Takiego wypadku nie było

HASŁO I ODZEW.

Świadek komisarz Mażantowicz zeznaje, że w chwili całej sprawy służył na kresach i zna miejscowości, oznaczone na kartkach Topolskiego. Zaś „Matros i okret” znaczy — hasło i odzew w chwili przekroczenia granicy bolszewickiej. Świadek zna Siweckiego i Topolskiego jeszcze ze swej praktyki na kresach.

Św. Białasiewicz opowiada szczegółowo o aresztowaniu Topolskiego i Siweckiego, zaś zeznania jego są zupełnie zgodne z zeznaniami Matczaka, który oskarżonych aresztował.

Prokurator dr. Markowski wnosi o surowy wymiar kary dla Topolskiego, jako dla „recydywisty komunistycznego”, natomiast osobę Siweckiego uważa za zbyt młodych w sferach komunistycznych, aby miał on ponieść łagodny wymiar kary.

Adw. Breiter, powołując się na mylne zeznania świadków, wnosi o łagodny wymiar kary.

WYROK.

Sąd po naradzie skazał Topolskiego na 4 lata ciężkiego więzienia, natomiast Siweckiego na 2 lata ciężkiego więzienia, pozbawiając obydwóch praw.

H.

TEATR MIEJSKI. Teatr miejski dał dziś uroczyste przedstawienie dla uczczenia pamięci świeżo zmarłego wielkiego pisarza i obywatela Stefana Żeromskiego. Dana będzie po raz 16-ty znakomita komedia twórcy „Popiołów” — „Uciekla mi przepióreczka” w wyborowej interpretacji Jadwigi Czyżewskiej, Alfreda Szymańskiego i Jerzego Woźnowskiego w rolach naczelnych. Przedstawienie „Przepióreczka” poprzedzone będzie stosownym przemówieniem prezesa syndykatu dziennikarzy łódzkich red. Czesława Gumkowskiego.

Uroczystość dzisiejsza wywołała bardzo żywe zainteresowanie wśród inteligencji łódzkiej; kasa zamawiała sprzedała bardzo dużo biletów. Ceny najniższe.

Jutro po raz 4-ty świeżo wystawiona komedia aktualna Stefana Krzywoszewskiego „Pan minister” z pp.: Komorniką, Czyżewską, Remczówną, Łapińską, Szubertem, Biełozem, Krotkiem, Dębiczem, Krzemieńskim i Mrozińskim. Ceny najniższe.

TEATR POPULARNY. Dziś, we wtorek, dnia 24-go b. m. o godzinie 8.15 wiecz. po cenach do połowy zmniejszonych od 50 gr. do 1.50 gr. barwna i pełna humoru krotkoczwila ze śpiewami „Ułani księcia Józefa”, w opracowaniu Mazura. Treść sztuki stanowi zetknięcie się dzielnych ułanów z mieszkańcami Kalisza i wypływające stąd przekomiczne sytuacje, pełne pogody i humoru łańskiego. — Reżyserował: M. Bielecki. —

Odczyt prof. Gackiego

Zapowiedziany odczyt prof. Władysława Gackiego na temat „Pod prejęciem satyr” („Wesele” St. Wyspiańskiego i „Uciekla mi przepióreczka” w proso” St. Żeromskiego) odbędzie się dnia 4 grudnia o godzinie 8.30 wieczór w sali harmonij.

O „Przedwiośniu”

wyglasi odczyt Jan Lorenrowicz

Dyrekcja miejskiej galerii sztuki, chcąc przybliżyć się do pogłębienia poznania twórczości ś. p. Stefana Żeromskiego urzadza w najbliższą niedzielę odczyt profesora A. B. Cypsa, zaś dnia 3-go grudnia r. b. odczyt znakomitego krytyka Jana Lorenrowicza „O Przedwiośniu”, który nie mógł się odbyć z powodu choroby prelegenta.

W bieżący czwartek, dnia 26-go b. m. odbędzie się odczyt Juliusza Kaden-Bandrowskiego p. t. „Dlaczego pisze dla dzieci?”

Prelegent powrócił obecnie z Górnego Śląska, gdzie w celu poznania życia robotniczego, pracował w kopalniach.

Jednolity front Kupiectwa Łódzkiego wobec złośliwych bankrutów Energiczna akcja obejmie również Kresy

W niedzielę odbyło się w stowarzyszeniu kupców m. Łodzi (Piotrkowska 73) ogólne zebranie wierzycieli zbankrutowanych firm rzeszowskich.

Kierownik wydz. ochrony kredytu p. Henryk Berkowicz złożył obszernie sprawozdanie ze swego pobytu w szeregu miast Małopolski, a mianowicie: z rezultatów interwencji u prokuratora w Krakowie.

Akcja delegacji łódzkiej była utrudniona wobec nieprzyjaznego stanowiska organizacji kupieckich Małopolski.

Ogłoszenie upadłości stało się w tych miastach swego rodzaju zwyczajem. Dlatego też musiano podjąć akcję, której skutki już się dają zauważyć: kupcy lwowski zapropowowali ostatnio regulację na 60 — 63 proc. Poza tym przybył ma delegacja kupców rzeszowskich celem ostatecznego załatwienia wszystkich spraw regulacyjnych.

Akcja wierzycieli ujawniła cały szereg faktów, które przestroją się staną na przyszłość.

Jednym z takich faktów jest konieczność ogólniejszego szafowania kredytem, którego Łódź udzielała w zakresie olbrzymim.

Ujawnia się konieczność utworzenia silnego biura ochrony kredytu i wielkiej organizacji wierzycieli. Nad tem sprawozdaniem p. Berkowicza rozwinęła się ożywiona dyskusja, w wyniku której przyjęto jednomyślnie i podpisanymi stwierdzono — trzy rezolucje. W sprawach upadłości rzeszowskich wykluczone jest indywidualne załatwianie kwestii regulacyjnych. Na poparcie swych opinii zebrani postanowili nadesłać protesty i stwierdzić listownie, iż protesty, jakie otrzymają w

przyszłości, również skierują do stowarzyszenia.

Następnie wybrano komitet, złożony z 4-ch osób, który wraz z 3-ma członkami prezydium wydz. ochrony kredytu uzyska nieograniczone pełnomocnictwa w zakresie regulowanie upadłości rzeszowskich.

Komitet ten rokować będzie z wystaną specjalnie do Łodzi delegacją kupieckich organizacji rzeszowskich. Postanowiono, iż w razie, gdyby delegacja ta nie przyjechała, poczynione będą dalsze cztery doniesienia karne, w celu zaarrestowania 4 kupców rzeszowskich. W końcu uchwalono podjąć w podobny sposób zorganizowaną energiczną akcję przeciwko złośliwym upadłościom firm kupieckich na kresach, zwłaszcza zaś w Łucku, Równem i Włnie

ar.

DELEGACJA Z RZESZOWA PRZYJEŻDZA W ŚRODĘ.

W dniu wczorajszym stowarzyszenie kupców m. Łodzi otrzymało depeszę z Rzeszowa, iż jeden z członków delegacji, która miała przybyć do Łodzi, zachorował poważnie.

Delegacja zmuszona jest opóźnić swój przyjazd do Łodzi, który nastąpi nieodwołalnie w środę.

A.

SOLIDARNOŚĆ KUPIECTWA ŁÓDZKIEGO.

W dniu wczorajszym wierzyciele firm rzeszowskich nadesłali do stowarzyszenia kupców olbrzymie ilości protestów tych firm. Protesty te stanowiąc będą materiał do pertraktacji w sprawie regulowania należności kupców małopolskich wobec firm łódzkich.

Bolszewicy zwracają fabryki przemysłowcom łódzkim?

Ostatnio sfery kierownicze rosyjskiej produkcji przemysłowej czynią szereg poważnych wysiłków i prób w kierunku uruchomienia własnego przemysłu.

Jedną z tych prób ma być szereg propozycji wobec przemysłowców łódzkich w sprawie zwrócenia fabryk ich, znajdujących się na terenach Z. S. S. R.

Część tych fabryk jest uruchomiona, ale wskutek braku fachowców-włókienników, nie mogą one wzmoczyć swej produkcji i zaspokoić wzmagających się wciąż potrzeb rynku wewnętrznego

Dając więc za wszelką cenę do rozwoju własnego przemysłu, zamierzają bolszewicy oddać fabryki te na użytkowanie.

W ten sam sposób sprawa się przedstawia, o ile chodzi o fabryki nieczynne, które w ten sposób mogły być szybciej uruchomione.

Ob.

Upadłość „Jarmarku Łódzkiego” Nadzory sądowe firm M. L. Brodacz w Zgierzu i J. Stüdt w Łodzi

Na wczorajszym posiedzeniu sądu handlowego w Łodzi uwzględniono podanie firmy M. L. Brodacz, jednej z największych fabryk wełnianych w Zgierzu o udzielenie jej nadzoru sądowego. Bilans firmy na dzień 18 listopada r. b. przedstawia się w passywach jak następuje:

Wierzyciele	zł. 621.544
Różnych otwartych długów	20.000
Zaległych podatków	40.000
Kasa chorych	6.500
Akcepty w złotych	36.000
Wierzyciele w złotych	9.71

Pasywa Razem zł. 821.144
Natomiast w aktywach figurują następujące sumy:

Budynki i maszyny podług szacunku Tow. asekuracyjnych 185.014 dolarów po kursie 5.20, obliczając długi Tow. i Hipoteki	zł. 882.072
Wełna i przędza	65.000
Barwniki, chemikalia i art. techniczne	26.000
Towary gotowe i surowe	260.725
Papiery wartościowe	5.000
Samochody, wozy, inwentarz	15.000
Dłużnicy (otwarte rachunki)	45.000

Aktywa razem zł. 1.298.797

Jak widać z powyższego aktywa przewyższają passywa o zł. 477.653, a jednocześnie należy stwierdzić, że na zł. 821.144 długów istnieje kapitał ruchomy zł. 416.725 czyli około 50 proc.

Firma istniejąca od r. 1900 znalazła się w trudnościach płatniczych wskutek panującego kryzysu, dającego się coraz bardziej we znaki naszemu przemysłowi.

Pominawszy olbrzymie podatki straty wynikły przede wszystkim wskutek spadku cen wełny i olbrzymego spadku waluty. Firma, pracując na dostawy wojskowe, podpisała umowy z intendenturą w złotych, a zobowiązania za zakupioną w Anglii wełnę musiała obecnie pokrywać w dolarach i funtach szterlingach, na samej więc różnicy kursu straciła ostatnio 30 proc.

Na tem samym posiedzeniu sądu handlowego rozpatrywane było podanie firmy J. Stüdt, farbiarnia i apretura w Łodzi. Firmie tej przyznano 3-miesięczny nadzór sądowy.

Sąd Łódzki ogłosił upadłość firmy „Jarmark Łódzki” (B. Jagoda, R. Pfeifer i S-ka), dom handlowy, Piotrkowska 44.

R.

Sytuacja na rynku walutowym

Kurs dolara 6.86 — 6.89

W dniu wczorajszym na prywatnym rynku obcych walut dało się zauważyć dość znaczne ożywienie. Kurs dolara, który w godzinach porannych wykazywał poziom 6.82 w płaceniu, 6.85 w oddawaniu, wieczorem podniósł się do poziomu 6.86—6.89, co najprawdopodobniej spowodowane zostało dość dużym zapotrzebowaniem i niewielkimi ilościami walut obcych znajdującymi się w podaży.

Taki sam mniej więcej poziom kursu ukształtował się w Warszawie i Katowicach, gdzie dolarami obracano po kursie 6.86—6.88.

Rynek pieniężny

Warszawska giełda urzędowa.

WARSZAWA, 25 go listopada (Pat). Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowania były następujące:

Dolary 6.80
Franki franc. —

CZFKI.

Belgia 31.11
Holandia 274.80
Londyn 33.10
N. York 680.—
Paryż 26.80
Szwajcaria 131.68
Wiedeń 96.25
Włochy 27.56
Praga 20.24

Pożyczka dolarowa 65.75

10 proc. pożyczka kolejowa 85.—

Pożyczka konwersyjna 43.50

8 proc. pożyczka złota 71.—

4 pół proc. listy zastawne ziemskie 15.20

5 pr. obl. Tow. Kred. m. Warszawy złotowe 24.85

Notowania złote.

W dniu 25-ym listopada 1925 r.

Za 100 złotych:

Londyn za 1 funt szt.	52.50
Zurych	84.00
Berlin	62.45—65.12
Wypłaty na:	
Warszawę	61.54—61.86
Katowice	61.49—61.81
Poznań	61.59—61.91
Gdańsk	77.16—77.54
Wiedeń czeki	102.50—103.00
banknoty	105.25—104.25
Praga	487.50

Urzędowa giełda gdańska.

GDANSK, 25-go listopada (Pat). Na dzisiejszym zebraniu giełdy gdańskiej notowano ułdenach gdańskich:

100 złotych polskich	77.16—77.54
100 marek Rzeszy	123.820—124.150
Czek na Londyn	25.90.87

Telegraficzna wypłata na:

Warszawę	75.91—76.09
New-Jork	518.98—521.27
Amsterdam	209.56—209.56

Notowania giełdowe w Paryżu.

PARYŻ, 25 go listopada (Pat) Zamknięcie giełdy.

Londyn	125.—
N. York	25.80
Belgia	116.75
Hiszpania	566.25
Szwajcaria	498.—
Włochy	105.20
Holandia	10.40
Szwecja	691.00
Praga	76.25
Rumunia	11.60

Notowania giełdowe w Londynie.

LONDYN, 25 go listopada (Pat) Zamknięcie giełdy.

Nowy-Jork	4.84 75
Holandia	12.04
Francja	124.62
Belgia	—
Włochy	119.25
Niemcy	20.55
Szwajcaria	25.12
Portugalia	2.55
Dania	19.45
Szwecja	14.10
Norwegia	23.80

Od 25 listopada do 10 grudnia  Od 25 listopada do 10 grudnia

Wielka Przedsięwzięta Wyprzedaż

materiałów ubraniowych, paltowych i t. p. oraz różnych resztek

CENY WYJĄTKOWO NISKIE.

DZIAŁ DETALICZNY

CENY WYJĄTKOWO NISKIE.

Składu Sukna i Kortów **KAHAN i SZPIGIEL**, Łódź, Piotrkowska 80. Tel. 8-52.

Reorganizacja łódzkiego kolegium sędziów jest niezbędna

Odmłodzenia obsady domagają się wszyscy

Pośród wszystkich ośrodków sportowych Polski Łódź jedynie przeżywa kryzys w łonie swego kolegium sędziów.

Katastrofalnie wprost przedstawia się nadewszystko bilans ilościowy arbitrow, jakimi rozporządzamy. Jeżeli bowiem krakowski O. Z. P. N. posiada aż 100 czynnych sędziów — Łódź ma ich zaledwie około 45, przyczem przeciętny poziom kwalifikacji naszych arbitrow (mamy tu na myśli indywidualne zdolności, gdyż teoretyczny egzamin wszyscy członkowie złożyć musieli) — jest bardzo niski.

Bezradzie wprost przedstawiała się sprawa naszych sędziów A-klasowych. Doszło nawet do tego, że prowadzenia finałowego meczu pucharowego ŁTSG. — ŁKS. nie było komu powierzyć, albowiem większość sędziów do tak poważnego zadania nie dorosła, reszta — bądź rozgrywki tej prowadzić nie chciała, względnie nie była obdarzona zaufaniem zainteresowanych klubów.

Łódzkie więc kolegium sędziów stanęło wobec poważnego dylematu: co zrobić?..

Wysunęły się dwie koncepcje: zaangażowanie poważniejszego sędziego pozamięscowego lub też powierzenie prowadzenia zawodów młodej sile.

Ze względu jednak na fakt, że chodzi o wyeliminowanie mistrza pucharowego, a zatem — mistrza moralnego okręgu, pierwsza koncepcja była realniejsza i słuszniejsza, wobec czego porozumiano się z Krakowem i Warszawą, by stamtąd ściągnąć arbitra na zawody ŁKS.—ŁTSG.

Jak to zazwyczaj bywa, i tym razem zaproszeni goście w ostatniej chwili zawiadomili, iż zawodów z tej lub innej przyczyny prowadzić nie mogą, wobec czego, z konieczności, wyznaczono w przeddzień spotkania młodego, aczkolwiek, jak się okazało, bardzo uzdolnionego sędziego.

Krok ten ze strony zarządu kolegium sędziów, mimo, iż nosił pozory lekkomyślności, mimo, iż był podyktowany koniecznością — powitać należy z uznaniem.

Większość obsady łódzkiego kolegium sędziów, ongiś może nienajgorsza, obecnie nie odpowiada już wymogom naszym. Półki uprawialiśmy football zaściankowy, t. j. póki rzadko stykaliśmy się z drużynami pozamięscowymi, szczególnie zagranicznymi, sędziowie nasi zupełnie odpowiadali naszym potrzebom i wymogom. Od chwili jednak nawiązania szerszego kontaktu z zespołami pozamięscowymi, sprawa obsadzania zawodów ważniejszych przez sędziów, była zawsze kwestią palącą.

Krótko mówiąc, zaznaczymy jedynie, że dotąd nie mieliśmy poważniejszej drużyny pozamięscowej, któraby zadowolona była z prowadzenia zawodów przez łódzkiego sędziego.

Słusznie tedy ktoś rzekł, że łódzkie kolegium sędziów cierpi na uwiąd starczy wobec czego należałoby większości arbitrow udzielić emerytur wraz z legitymacjami dla honorowych członków, któreby uprawniały „dziadków“ naszych do... bezpłatnego odwiedzania wszystkich imprez footballowych...

Mimo, iż w swoim czasie wskazywaliśmy na konieczność promowania sędziów podrzędniejszych do wyższej grupy, w celu odmłodzenia obsady arbitrow, którzy prowadzą zawody poważniejsze — życie dopiero skłoniło zarząd do posunięcia tego.

Oto arbiter prowadzący zawody ŁKS. — ŁTSG. wykazał niezbicie, iż wśród młodszych materiału mamy wiele utajonych sił i ambicji, któreby się bardzo footballowi naszemu przysłużyć mogły.

Stawże narzę bądź zmanierowane lub też pseudo-siły winny nareszcie usta-

wić miejsce młodym, któreby na zawodach pierwszoklasowych nabrać mogły rutyny, a niewątpliwie w najbliższej już przyszłości będziemy rozporządzać wytrawnym i wykwalifikowanym personelem sędziowskim.

W każdym razie podkreślić musimy, iż młodzi sędziowie, byli gracze, winni nade-

wszystko być brani w rachubę, mimo, iż jeden z najlepszych sędziów kontynentu — 19-letni Braun z Wiednia i. p. Dancygier, który doskonale prowadził zawody ŁKS. — ŁTSG. — dowodzą, iż kwalifikacje piłkarskie dla zdolnego arbitra nie odgrywają roli

Dent.

Ł. K. S. -- „Widzew“ 13:0 (3:0)

Ł. K. S. wystąpił w składzie nieco odmiennym niż zwykle, bez Radomskiego, Cylla, Fiszer i Gabryela, z Mikołajczykiem na prawem skrzydle, Gałęckim w obronie i Szalewiczem w bramce. „Widzew“ w swej najlepszej obsadzie. Już od początku zaznacza się silna przewaga zwycięzcy, operującego lewą stroną ataku, z której to strony padają do przerwy trzy bramki, strzelone przez Jańczyka 2 i Gałęckiego 1. Po przerwie Ł. K. S. nadal

naciska. „Widzew“ zdeprimowany utratą trzech bramek, poprzestaje li tylko na „murowaniu“, lecz skończyło się to dla nich fatalnie. „Bagaż“ w postaci 10 bramek, jakie po przerwie uzyskuje Ł. K. S., przygnięł bodajże wszystkie tegoroczne sukcesy „Widzewa“. Niezamowitym tym łupem podzielili się: Jańczyk 2, Miller 3, Durka 4 i Trzmiela 1. Zawody prowadził bardzo dobrze p. Fiedler.

Międzynarodowa olimpiada akademicka w Rzymie

Zgodnie z uchwałami II kongresu C.I.E. w Warszawie we wrześniu 1924 roku odbędzie się w 1926 roku (sierpień, wrzesień) w Rzymie międzynarodowa olimpiada akademicka.

Będzie to olimpiada sportu — nauki — sztuki, pierwsza od czasów starożytnych. Zorganizowanie olimpiady powierzyło C. I. E. związkowi narodowemu studentów włoskich.

Na zjeździe rady administracyjnej C.I.E. w Nyborgu w roku 1925 (sierpień) postanowiono, iż językami oficjalnymi będą: angielski, francuski, niemiecki, polski i włoski. Zaznaczyć należy, iż język polski uznany został za język reprezentujący świat słowiański.

Program jest bardzo szeroki. Dział sportowy przewiduje pięciobój, zawody

piływackie, tenis, boks, szermierka, wioślarstwo i t. d. W dziale nauki ustalone są 2 grupy zasadnicze prac: matematyczno-przyrodnicza i prawno-ekonomiczno-humanistyczna. Sztuka obejmować ma malarstwo, rzeźbę, poezję i t. d.

Oprócz nagród indywidualnych, przewidzianych w poszczególnych grupach, przyznane będą nagrody państwowe pięciu państwom, które uzyskują najwyższą ogólną liczbę „punktów“ ze wszystkich działów olimpiady.

Rada zagraniczna Z.N.P.M.A. mianowała W. Wyszyńskiego komisarzem olimpiady (na Polskę). W dniach najbliższych mianowani zostaną zastępcy oraz referenci poszczególnych działów, w porozumieniu ze związkiem kół naukowych oraz centralą A. Z. S.

Partja Spielmana w Łodzi

rozegrana 25 października r. b.

Wobec wielkiego zainteresowania, jakie wśród szachistów łódzkich wywołał toczący się obecnie turniej międzynarodowy w Moskwie, podajemy poniżej przebieg partji, którą w przejeździe do Moskwy jeden z uczestników turnieju, Spielmann, rozegrał w Łodzi w dniu 25-go października r. b.

Spielmann rozegrał w Warszawie jednocześnie 23 partje w czterech godzinach przyczem wygrał 11, w 10 osiągnął remis, a przegrał 2 partje.

W Łodzi grał równocześnie w 19 partjach, z czego 7 wygrał, a 12 zakończyły się remis, których wynik należy uznać jako bardzo chwalebny dla amatorów łódzkich.

Pozatem Spielmann rozegrał z najlepszymi graczami Łodzi cztery równoczesne partje t. zw. konsultacyjne, z których jedną przegrał, jedną wygrał, a dwie zakończyły się na remis. Poniżej podajemy partje, przegrane przez graczy łódzkich.

BIAŁE:	CZARNE:
Spielmann:	Amatorzy łódzcy:
1. e2—e4	e7—e5
2. Sg1—f3	Sg8—f6
3. Sb1—c3	Sb8—c6
4. d2—d4	e5xd4
5. Sf3xd4	Gf8—b4
6. Sd4xc6	b7xc6
7. Gf1—d3	d7—d5
8. e4xd5	c6xd5

Chcąc grać na remis, najlepiej zastosować tu ciąg Bogolubowa Dd8—e7 plus, gdyż białe muszą się wówczas zgodzić na wymianę królowych przez De2.

12. . . .	Wa8—b8
13. Sc3—d1!	Gc8—b8
14. Gg5xf6!
. . . .	Gg4xf3
15. Gf6xe7	Dd8—d7
16. g2xf3	Wf8—e8
17. Ge7—c5	Dd7—h3
18. We1—e3	f7—f5

Czarne, wobec słabej swej sytuacji, próbują ataku, osłabiają jednak przez to głównie pozycję własnego króla. Stosunkowo najlepszym ciągiem było tu Wxe3, gdyż białe nie miałyby potem otwartej linii wieżowej.

19. Wf1—c1	Dh3—h5
------------	--------

20. Gd3xf5	We8xe3
21. Sd1xe3	Dh5xf3
22. Gf5—e6 szach	Kg8—h8
23. b2—b4	h7—h5
24. Se3—f4	Df3—g4 szach
25. Sf5—g3	Dg4—f3
26. We1—e3	Df3—d1 szach
27. Kg1—g2	g7—g6
28. c2—c3	h5—h4
29. Gc5—d4 szach	Kh8—h7
30. We3—f3!

Znów dobrze wykalkulowane poświęcenie figury, które w następstwie doprowadzi do pewnej wygranej.

31. Wf3—f7 szach	h4xg3
32. Gd4—e3 szach	Kh7—h6
33. Ge6—f5	g6—g5
34. h2xg3	Wb8—h8
.
Pozatem białe grożą Gd4.	Dd1—h5
.
35. Wf7—e7	Cz. poddają się.

Czarne są zupełnie bezbronne. Grozi im nietylko Gd4, lecz w wyższym jeszcze stopniu g3—g4.—



Ritola — „Latający fin“
spółzawodnik Nurmiego, bije w Ameryce wszystkich szybkobiegaczy. Ostatnio zwyciężył w biegu na przelaj na przestrzeni 6 i ówieró mili Wabhs-mutha w czasie 30,05,8

Kronika

G. M. S. — „SZTURM“ 5:0 (3:0).
Zawody o mistrzostwo kl. B przyniosą G. M. S. dalsze dwa punkty. Podczas meczu przewaga Grona, który gra w „10“. Bramki uzyskali Podlaski 2, Rettig, Kazimierzczak i Szor po 1. G. M. S. przestrzelił rzut karny. Sędziował p. Wieliszek.

TOW. IM. SŁOWACKIEGO — „BARKOCHBY“ 6 : 1.

Ponowne zawody o puchar P. Z. P. N. z puchar P. Z. P. N. zakończyły się wysoką porażką poprzedniego finalisty kl. C. Na powyższych zawodach gracz „Barkochby“ Laufer złamał palec. Był to drugi nie-szczęśliwy wypadek w dniu niedzielnym.

„BURZA“ — RUDZKIE T. G. S. 3 : 1

Zawody o puchar P. Z. P. N. pomiędzy „Burzą“ a Rudzkim towarzystwem zakończyły się zwycięstwem pierwszych w stos. 3 : 1.

PIŁKA KOSZYKOWA W STOLICY.
WARSZAWA, 22 listopada. W dniu dzisiejszym odbyły się tutaj zawody w piłkę koszykową pomiędzy dwiema drużynami A. Z. S. Zwycięstwo odniósł A. Z. S. I ze stosunkiem 53 : 38.

„VARSOVIA“ — „SKRA“ 6 : 3 (5:1).
WARSZAWA, 22 listopada. W zawodach towarzyskich pomiędzy pierwszoklasową „Varsovią“ a 2-klasową „Skra“ zwycięstwo odnosi zupełnie zasłużenie „Varsovia“, która przez cały czas gry ma silną przewagę nad przeciwnikiem. Bramki dla zwycięzcy uzyskują: Olszewski 3, Si-powicz 2 i Wróblewski 1. Dla „Skry“ bramki strzela Somsz 2 i Błazarek 1.

„LEGJA“ — „MAKKABI“ 5 : 2 (3:0).
WARSZAWA, 22 listopada. Spotkanie między „Legją“ a „Makkabią“ należało do bardzo interesujących. Dla „Legji“ gole uzyskuje Krawus 2, Łańko, Lenpe i Se-bolta po 1. Dla „Makkabi“ — Errenberg oraz Hajm z karnego.

PIŁKA NOŻNA W POZNANIU.
POZNAŃ, 22 listopada. „Poznanja“ — „Sparta“ 7 : 2 (2 : 2). Spotkanie pomiędzy „Poznanją“ a „Spartą“ skończyło się niezasłużonym zwycięstwem „Poznanji“ w stosunku 7 : 2.
Prócz powyższych zawodów odbył się mecz „Pogoń“ — 56 p. p. 3:2 (1:2).

PIŁKA NOŻNA W KRAKOWIE.
KRAKÓW, 22 listopada. „Wisła“ — „Podgórze“ 5:0 (2:0); sobota „Cracovia“ — „Zwierzyniecki“ 2:2 (0:0); niedziela „Cracovia“ — „Jutrzenka“ 2:1 (2:0).

8705-12

Leprażno, światła!
Zarówki „Philips“
PHILIPS ARGENTA
WYROB. POLSKI

oo Dziś oo
sensacyjna premiera!



oo Dziś oo
sensacyjna premiera!

„W podziemiach Grzechu i Miłości”

(„Six Days”)

Wielki dramat erotyczny w 10 aktach podług słynnej powieści **ELINOR GLYN**

6 dni miłosnych



Wstrząsająca tragedia ludzi żywcem zagrzebanych. Rywalizacja i namiętna miłość ojca i syna do jednej kobiety. Originalne zdjęcia Opery Paryskiej, widoki Reims ze słynną katedrą.

W rolach głównych:
**Przepiękna
Kinoartystka**

CORINNA GRIFFITH

oraz znakomity

Frank Mayo

Ceny miejsc na I-szy seans niższe. Sala dobrze ogrzana. Początek o godz. 5 po poł., w soboty i niedziele o godz. 3 po poł., ostatni seans o godz. 10 wiecz.

Passe-partout oraz bilety ulgowe dziś nieważne. Obraz własnością B. K. Collegie w Warszawie.

Syndyk tymczasowy masy upadłości Henryka Steina zawiadamia wierzycieli Steina, że Sąd Okręgowy w Łodzi decyzją z dnia 3/XI 1925 r. w trybie art. 512 K. H. wyznaczył ostateczny piętnastodniowy termin sprawdzania pretensji do masy. Bieg terminu rozpoczyna się od dnia ogłoszenia niniejszego. Sprawdzanie wierzycieli odbywać się będzie w kancelarii syndyka adwokata R. Wodzińskiego (Łódź, Konstancyńska 5) codziennie od g. 18-20. Wierzyciele, których wierzycielności nie zostaną sprawdzone, podlegają skutkom, w art. 513 K. H. przewidzianym.

Syndyk tymczasowy masy upadłości Henryka Steina
Radzisław Wodziński
8851-1 Adwokat.

Przychodnia „SALUS”
Lecznica Lekarzy Specjalistów
— i Gabinet Lek.-Dentystyczny —
ul. Główna 41
czynna od godz. 9 rano do 8 wiecz. w niedzielę od 9 do 2 popoł.
Przyjmuje chorych w chorobach — wszystkich specjalności —
Opatrunki i operacje. Szczepienie ospy. Analizy (mocz, krwi, płwicy) — ny, treści żołądkowej i t. d.) —
Porada 3 złote.
Pomoc Akuszerzyjna. Wizyty na mieście. Zabiegi i operacje od umowy. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mosty 8761-2

POZBYCIE SIĘ ARTRETYZMU i REUMATYZMU

bez wszelkiego niebezpieczeństwa?

Reumatyzm jest okropna, nader rozpowszechniona choroba, nie szczędzi ani biedaków, ani bogaczy ojar swych szuka zarówno w chatkach, jakoteż w pałacach. Nader wielostronne są ostacie, w których cierpienie to się objawia, i bardzo często choroby znane zazwyczaj pod rozmaitemi nazwaniami, są niczem innym jak reumatyzmem. Są to albo bóle stawowe, lub w ścięgnach, innym znów razem, są to obrzmienia w oddzielnych częściach, lub zniekształcenia rąk lub nóg, kurecze, klucze, bóle przeszywające w rozmaitych częściach ciała, jak również osłabienie wzroku, bywają następstwem reumatycznych i artretycznych cierpień. Jak wielostronnym bywa obraz choroby, tak samo rozmaitym jest dobór w-zekich możliwości i niemożliwych leków, mikstur, i maści i t. p. Środki — nych cierpiących ludzkości. Większość tych środków nie jest w stanie wyleczyć, w najlepszym razie przynoszą tylko ulgę. To, co my polecamy, stanowi leczenie za pomocą piera wód mineralnych, co już wielu cierpiących

ULECZYŁO.
Nasza kuracja jest doskonała i działa szybko. Dla zdobycia dalszych zwoleńników postanowiliśmy każdemu, kto do nas napisze

ZUPEŁNIE DARMO PRZESŁAĆ 8787-1
nasze nader interesujące i pouczające pismo zdrowotne. A więc komu dokuczają bóle, kto pragnie wyleczyć się szybko, rationally i bezpiecznie ze swoich cierpień, ten niechaj jeszcze dzisiaj napisze do nas pod adresem:

AUGUST MÄRZKE, Berlin, Wilmersdorf, Bruchsalerstr. 5, Oddział 376.

KOŁDRY 8629
na białej wacie wielk. 1.50x2 mtr.
32.— 55.—, dzieciinne 15.— 25.—
SZMECHEL i ROZNER,
Sp. Akc. Piotrk. 100 i 160.

Tanio, bo w mieszkaniu prywatnym!
FUTRA wszelkiego rodzaju w surowym i gotowym stanie
I. OPATOWSKI, Nowomiejska nr. 27.
Warunki dogodne. — Warunki dogodne.
8828-2

Suknie 810-5
popołudniowe i wieczorowe wykonywane wg. ost. modeli paryskich
Pracownia E. Zabłockiej
(ul. Zamenna 17, m. 29).

CEBULKI KWIATOWE i NASIONA 8529-5
do jesiennego i zimowego wysiewów, oraz przyrządy (ogrodnicze)
POLECAJĄ SKŁADY
L. JASINSKIEGO
prowadzone od 1870 r. w Łęczycy i oddziały w Łodzi
przy ul. Andrzeja Nr. 10.

NA RATY!
„Kredyt Krajowy”
Piotrkowska 70,
poleca: wełny, jedwabie, bieliznę, galanterję, wyroby dziane i dziecięcą konfekcję. 8835-5

ZAGINAŁ PIES
duży wilk, wabi się Ra.1. Uprasza się o odprowadzenie na ul. Nawrot N 15, sklep spożywczy, W. Radzi-kowski. 8864-1

OGŁOSZENIE.
Dnia 30 listopada 1925 r. o godz. 12-ej w lokalu Magistratu w Tomaszowie Rawskim odbędzie się licytacja na sprzedaż z Nadleśnictwa Brudzewice około 4.000 m³ drewna użytkowego sosnowego.
Informacji udziela D. L. P. w Radomiu oraz Nadleśnictwo Brudzewice (poczta Drzewica).
Dyrekcja Lasów Państwowych w Radomiu.
8852-1

Dr. H. Szumacher
Choroby skórne i weneryczne.
6-go Sierpnia 1.
Godz. przyjęć: codziennie od 5-7 i pół po poł., w niedzielę i święta od 11-1. 8896-1

Ideal IDEAL, MERCEDES, Kappel, Underwood, ERIKA nowe i używane
Taśmy i wszelkie przybory do maszyn. Nauka pisania na maszynach.
Warsztat reperacyjny do wszystkich systemów. Ceny najniższe.
Adolf Goldberg, Tel. 37-54.

OGŁOSZENIA DROBNE

NAUKA i WYCHOWANIE
ENGLISHMAN
gives English lessons, Offers to „Głos Polski” „Englishman” 8822-2-n

SPRZEDAŻ i KUPNO
HURTOWA
sprzedaż maszyn do szycia. Ceny fabryczne. Nauka haftu. Perla i Pomorski, Piotrkowska Nr. 69. w podwórzu. 8571-15-k

A. A. KUPUJE
meble, dywany, futra, garderobę oraz maszynę do szycia. Płace najlepiej. Łąznik, 6-go Sierpnia (Benedykta) 28, m. 13, parter. 8854-5-k

LOKALE, MIESZKANIA
POKÓJ
umeblowany do wynajęcia. Karola 8. m. 12. 8857-1-m

POKÓJ
ładnie umeblowany do wynajęcia, Kilińskiego 60, II p., front, m. 3. 8863

POKÓJ
umeblowany do wynajęcia, Radwańska nr. 55 m. 13 8861

DONIESIENIA ROZMAITE
JAK ŻYĆ.
Nadesłaj charakter pisma swój lub zainteresowanej osoby, zakomunikuj: imię, rok, miesiąc urodzenia. Otrzymasz szczegółową analizę charakteru, określenie zalet, wad, zdolności, przeznaczenie. Analizę wysyłam po otrzymaniu 3-ch złotych. Osobiście przyjmuję 12 — 7. Protokół, odczyty, podziękowania najwybitniejszych osób stolicy. Warszawa. Psycho-Grafolog, Szyller-Szkolnik, Piekna Nr. 25 — 12. 8418-1-b

AKUSZERKA ZALCWASSEROWA
przyjmuje zamówienia pań.—Biednym 9-10 rano, darmo.—Traugutta (Krótka) nr. 5 m. 2. 8858

GIEŁDA PRACY
ABSOLVENTE
cours de lettres donne leçons français, anglais. — S'adr. rue Cegielniana N. 19, log. 8, fr. III et, Rydel. 8808-2

INTELIAGENTNY
młody człowiek, obznajmiony z wszelkimi czynnościami biurowymi z własną maszyną do pisania, obejmie posadę w kancelarii adwokackiej lub w innym biurze. Również przyjmuję do przepisywania na maszynie w domu. Adres: Sienkiewicza 29, m. 21, prawa oficyna, II wejście, III piętro. 8849-1

ZDOLNI AGENCI
do zbierania zamówień na portrety poszukiwani. Zgłaszać się codziennie od 2-4 i od 6-8 po poł. Nowo-Targowa 22, m. 2. 8855-1

PRZYJMUJE
do karbowania, plisowania, ażurkowania, oraz haftowania, Piotrkowska 197 lub Karola 4, Helena Borychowska. 8865

POTRZEBNY
od zaraz zdolny fryzjer damski. Wiad.: p. Kowalski, Sienkiewicza nr. 18. 8862

TANIO
szyje graderobę damską, wykończam solidnie, ul. Główna nr. 33 m. 54, Śliwkowska. 8860

DO HAFTU RĘCZNEGO
przyjmuję suknie jedwabiem i korallikami, toleto, aplikacje i mierzki na bieliznie, oraz znaczenie takłowej, filet na kapy, sztory, firanki i poduszki. Ceny niskie, warunki dogodne. Margulies, Kilińskiego 46, I p. front. 8859

POTRZEBNE
panienki do ręcznych mierzek. Rogozińska, ulica 6-go Sierpnia 33. 8850-1

NAUCZYCIELKA
z uniwersyteckim wykształceniem, jez. francuskim, niemieckim i muzyką poszukuje lekcji. Najchętniej do dzieci. Łaskawe zgłoszenia do administracji „Głosu Polskiego” pod „Rutynowa pedagogiczka”. 8856-1